

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu

Neophilologica Sandeciensia 12

pod redakcją

**Katarzyny Jasiewicz
Moniki Zięby-Plebankiewicz**

Nowy Sącz 2018

Redaktor Naukowy
dr Katarzyna Jasiewicz
dr Monika Zięba-Plebankiewicz

Redaktor Wydania
dr Monika Madej-Cetnarowska

Recenzja
dr hab. Roman Gawarkiewicz, prof. nadzw.
dr hab. Andrzej Pawelec

Redaktor Techniczny
dr Tamara Bolanowska-Bobrek

© Copyright by Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu
Nowy Sącz 2018

ISBN 978-83-65575-29-6

Wydawca
Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu
ul. Staszica 1, 33-300 Nowy Sącz
tel. 18 443 45 45, e-mail: briw@pwsz-ns.edu.pl

Adres Redakcji
Nowy Sącz 33-300, ul. Staszica 1
tel. +48 18 443 45 45, e-mail: tbolanowska@pwsz-ns.edu.pl

Druk
Wydawnictwo i drukarnia NOVA SANDEC s.c.
Mariusz Kałyniuk, Roman Kałyniuk
33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 143
tel. 18 547 45 45, e-mail: biuro@novasandec.pl

Spis treści

Wstęp	5
Zuzana HRDLIČKOVÁ Meeting professional needs in Business English courses	7
Katarzyna JASIEWICZ Woman's inner journey vs. physical escape: female travellers in Kate Chopin's and William Faulkner's works	17
Michał PALMOWSKI Literatura na ławie oskarżonych. Przypadek <i>Skowytu</i> Allena Ginsberga.....	24
Jadwiga RYSIEWICZ The self defended and asserted – G.K. Chesterton's <i>The Man Who Was Thursday</i>	32
Grzegorz A. ZIĘTALA Prosta i serdeczna Naja, „zagadka Kremla” – Ludmiła, „caryca” Swietłana i tajemnicza Alina – historie pierwszych dam nowej Rosji	43
Informacje o Autorach	61

Wstęp

Neophilologica Sandeciensia, wydawana od 2006 roku, jest czasopismem naukowym dotyczącym zagadnień z zakresu szeroko pojętej filologii. Jej założeniem jest prezentacja dorobku naukowo-dydaktycznego pracowników Instytutu Języków Obcych PWSZ w Nowym Sączu, a także dokonań badaczy związanych z innymi ośrodkami akademickimi. Czasopismo zawiera artykuły odnoszące się do rozmaitych dziedzin neofilologii, w ten sposób sygnalizując szeroki wachlarz zainteresowań jej autorów i jednocześnie kierując się ku jak najszerszej grupie odbiorców. Publikacja adresowana jest jednak nie tylko do specjalistów, ale też do studentów, w nadziei, że przyczyni się do poszerzenia ich horyzontów i rozwoju naukowego, stanowiąc inspirujący materiał do analizy.

Niniejszy tom zawiera artykuły dotyczące metodyki nauczania języka angielskiego, literatury amerykańskiej i angielskiej oraz kultury rosyjskiej. Czytelnik znajdzie tu teksty poświęcone specyficie i nauczaniu języka biznesu, motywowi kobiecej podróży w utworach autorów amerykańskiego Południa, kontrowersyjnemu poematowi Allena Ginsberga, powieści G.K. Chestertona, dotyczącej poszukiwania własnej tożsamości, a także sylwetkom pierwszych dam nowej Rosji. Zapraszamy do lektury.

dr Katarzyna Jasiewicz
dr Monika Zięba-Plebankiewicz

Zuzana HRDLIČKOVÁ

University of Economics in Bratislava

MEETING PROFESSIONAL NEEDS IN BUSINESS ENGLISH COURSES

Summary

Political and economic changes that started in the Slovak Republic after the year 1989 meant that many company employees or managers asked for English courses which directly addressed their needs. Even nowadays, Business English courses are still popular amongst working adults, who often choose them in preference to General English classes. Since language training is not cheap, both adults who pay for themselves and companies sponsoring staff want cost-effectiveness. Undergraduates of the University of Economics in Bratislava can take advantage of obligatory Business English courses. The paper is part of the Project KEGA entitled *Idioms in Business Communication* launched in 2017 at the Department of English Language at the Faculty of Applied Languages. This paper aims to look at why Business English is special and investigate the language and communication skills Business English students need. It also analyses the content of individual Business English courses and examines what skills are developed in a Business English classroom. In addition, the paper shows how reading skills can be improved and business vocabulary widened.

Streszczenie

Zmiany polityczne i gospodarcze, które rozpoczęły się w Republice Słowackiej po roku 1989, spowodowały, że wielu pracowników firm lub menedżerów poprosiło o kursy języka angielskiego, które bezpośrednio odpowiadały ich potrzebom. Kursy języka biznesowego są nadal popularne wśród pracujących dorosłych, którzy wybierają je dużo częściej niż kursy ogólne. Ponieważ szkolenie językowe nie jest tanie, zarówno dorośli, którzy płacą za siebie, jak i firmy sponsorujące oczekują, że kurs się opłaci. Studenci Uniwersytetu Ekonomicznego w Bratysławie mogą skorzystać z kursów języka angielskiego w biznesie. Niniejszy artykuł jest częścią projektu KEGA pt. „Idiomy w komunikacji biznesowej”, wprowadzonego w 2017 roku w Katedrze Języka Angielskiego na Wydziale Języków Stosowanych. Celem jest wyjaśnienie, dlaczego język angielski w biznesie jest wyjątkowy, oraz zbadanie umiejętności językowych i komunikacyjnych, jakich potrzebują studenci języka angielskiego w biznesie. Artykuł analizuje również zawartość poszczególnych kursów języka angielskiego w biznesie i sprawdza, jakie umiejętności są podczas nich rozwijane. Praca pokazuje też, jak można poprawić umiejętności czytania i poszerzyć słownictwo biznesowe.

Introduction

Owing to numerous initiatives furthered by the European Union, undergraduates in the Slovak Republic have plenty of opportunities to study and complete work placements in other European countries. After graduating, an increasing number of Slovak students seek work or pursue further studies outside the country. Considering this, it is unfortunate that university-level language courses often provide only inadequate preparation. According to Breeze (2007), there may be several reasons for this, for instance, large class sizes, mixed level groups, but it is evident that one of the main problems is the lack of clear teaching objectives after a B2 level has been reached. In order to define what skills students need, discussions with academics and professionals who receive students, interns and junior employees from other European countries, such as Slovakia, Spain and Germany were initiated.

Donna (2000) knows many teachers who hate teaching Business English or are afraid of it. They often express their exasperation or explain their frustrations. She worked with a wide range of Business English students of many nationalities, namely British, Japanese, Singaporean, Sri Lankan, Portuguese, Italian, German, Greek, and Moroccan. Since she was aware of the negative side of Business English teaching, she felt it was necessary to give guidelines for teaching and practical suggestions for procedures from the early stage to course evaluation.

A survey conducted by *Business Spotlight* in Germany asked its readers to list their biggest problems when working in English. Taylor (2006) lists eight business communication skills areas that cover the top eight business skills mentioned in the survey. In his view, to become an excellent speaker of *international* English it is necessary to follow the right steps. However, if one chooses native speakers as his/her model for working internationally, he/she will have to deal with their language that is often filled with idiomatic and slang expressions or the language that is culture bound, which foreign-language speakers do not always understand.

Since the American workplace is full of idioms, Gillet (2010) recommends to study idioms and expressions one will need to succeed on the job.

The paper is part of the Project KEGAFocusing on developing reading literacy and improving communication. So far, 258 first-year university students of the Faculty of International Relations, the Faculty of National Economy, the Faculty of Commerce, and the Faculty of Economic Informatics of the University of Economics in Bratislava have participated in the project. They all used *Market Leader Business English Course Book Upper Intermediate* (Cotton, Falvey, Kent 2011) that covers authentic texts on a variety of topics from the *Financial Times* and other newspapers and books on business. By means of them students develop their reading skills and learn essential business terms. However, the coursebook is highly idiomatic as it contains 171 commonly used idioms. It can be said that the *idiom principle* is also preferred in the written discourse (Erman, Warren 2000). Expressions with both a strong and low collocation affinity make the texts more difficult (Bilá, 2016). Fernando (1996) states that proper understanding of *ideational idioms*, i.e. packages of information, in communication is difficult for non-native speakers as their meanings cannot be derived from the meanings of its individual components. Thus, it is recommended to pay close attention to dealing with business vocabulary.

Apart from other authors, the paper will give preference to Breeze's and Donna's publications since they focus on *what* to teach and *how* to teach in Business English courses.

1. General English vs. Business English

Teaching Business English presupposes teaching English to adults working in businesses, such as large multinationals, small private companies or even state-run concerns dealing with providing goods or services. In the case of university study, it means teaching English to students preparing to work in the field of business.

Donna (2000) claims that Business English has much in common with General English as a foreign language, but in many ways it is very different since the aims of a course are quite radically different from those of a General English course. In General English classes students' needs are rarely so immediate or urgent. Aims for a Business English course always relate to students' work. Sometimes it means developing generalised business skills (e.g. *giving presentations*), and sometimes it means something much more technical or academic (e.g. *participating in meetings, taking notes*). Business English is special because of the opportunity it gives the teacher to fulfil students' immediate needs for English. Since course organisers

often fail to differentiate between Business English and English for Specific Purposes or English for Academic Purposes, the teacher needs to be open-minded when going into this area of teaching.

In Donna's view (2000), the main thing to remember when considering what Business English is relates to students' or their sponsors' expectations. Course organizers request *Business English* because they want a course which relates to professional language needs. Investigating, analysing and fulfilling Business English students' needs is so important for the success of any Business English course. A Business English teacher would do well to consider tasks or concerns which may seem peripheral or beyond a normal teacher's role. His/her priority should be to run successful courses, and in order for this to be possible in the field of Business English he/she needs to consider wider issues, such as setting things up for success, starting up courses, and awareness-raising and ongoing adjustment of the needs analysis. Breeze (2007) provides an in-depth analysis of the language competences needed by undergraduates, graduates and young professionals in the areas of business/ management or engineering. She defines the areas of language use in terms of genres (e.g. *speech situations* or *contexts*) used in the real world, which are then analysed by skills to facilitate the work of teachers and course deliverers.

2. The purpose of a Business English course

As stated by Donna (2000), the purpose of a Business English course is to fulfil students' work-related needs which are almost always very specific and cover a wide range of language. If students are employed by multinational corporations, their primary need will, in all likelihood, be to be able to use the phone, report to foreign managers, reply to or write e-mail messages, read periodicals on their subject area, and perform other tasks typically associated with the workplace. If students do business with companies abroad, their fundamental need might be to survive on business trips, communicate on the phone or by e-mail, and negotiate contracts. Students who work in an industry whose language is English (e.g. *computing* or *telecommunications*) will need to be able to digest large quantities of reading matter in English; they may also need to be able to give presentations or discuss their work in English.

According to Breeze (2007), courses for students in the fields of business/management or engineering who have attained a B2 level of general language competence need to be organized with the purpose of promoting C1-level competence within the specific professional target area. The competences should underpin the basic functional, lexical and structural syllabus of the course, determining what kind of language is taught and learnt. The heightened awareness of the crucial role of the competences in the professional and academic world should influence the methodology used in course delivery: teachers and course designers should put the emphasis on practising and acquiring skills in the specific contexts of business/management or engineering, rather than on de-contextualized language practice. Such an approach will definitely maximize the possibility for students to build up a solid basis of transferable skills that can be applied across a range of academic and professional situations.

3. The content of a Business English course

Since courses are set up for many different reasons, the content of individual courses may vary greatly. However, the content of any particular course is usually quite specific and will always be determined by the students' needs and goals. The most successful courses are the ones which identify appropriate content and which fulfil students' needs most completely. Needs can normally be fulfilled most quickly if the content is chosen with students' learning and affective needs in mind, and if as much as possible is made job-related. The balance of specific

elements will depend on students' or managers' priorities and the learning process, i.e. some things can be learnt faster than others or are more easily learnt before or after other language areas (Donna, 2010).

In order to define the language skills that the students need, Breeze (2007) defines competences that can provide essential guidance for any professional involved in teaching or organizing language courses in higher education. She also outlines the structure and contents of an ideal language programme for students and graduates in business/management or engineering.

4. Language in class

The language studied is also governed by students' needs. This often means a high technical content, with frequent use of common business terms. It also means a focus on styles of speaking or writing which are appropriate to the students' working environment and to the tasks they have to perform. This means students will need to develop a keen awareness of style – formality vs. informality, directness vs. indirectness. Most importantly, through language study in class students will need to become aware of the cultural context of language use, i.e. national or local cultures, industrial cultures and corporate cultures (Donna, 2000).

Taylor (2006) recommends tips for improving business vocabulary and grammar. Experts estimate that one only needs an active vocabulary of about 4,000 words to be able to function effectively internationally. With the right words, one can make excellent presentations, take part in meetings, negotiate, write clearly and deal with difficult telephone calls. Hrdličková (2016) offers a useful self-help book that can be used with the *Market Leader* textbook as it covers the same topics. She shows how vocabulary works; she defines business terms in context, lists idiomatic expressions in example sentences and provides their unidiomatic or formal equivalents.

A language needs a structure and rules on which one can hang the vocabulary. English has a complicated grammar system. Foreign-language students struggle to make sense of complicated grammar and wonder if it really helps to communicate better. In the opinion of Taylor (2006), if one analyses the use of tenses in English, he/she will find that in speech, for 80% of the time, native speakers only use four key forms. This means that if one can get these four tense systems right, he/she can be at least 80% correct when speaking.

5. Research – material and methods

Students of the University of Economics in Bratislava who studied English as a first foreign language in primary and secondary school have to take two/three courses in Business English, depending on the type of the faculty. *Market Leader Business English Course Book Upper Intermediate* (Cotton, Falvey, Kent, 2011) consists of 12 units, namely: Communication, International marketing, Building relations, Success, Job satisfaction, Risk, Management styles, Team building, Raising finance, Customer service, Crisis management, and Mergers and acquisitions.

While objectives are concerned with *what* one teaches, activities and techniques focus on the *how* he/she teaches. Since these can affect whether or not any learning actually takes place, they must be selected and used with sensitivity, according to the teaching aims and student response.

The main aim of the research is to analyse syllabuses – the Course Projects and the Course Descriptions of *Business English for Advanced Students*. By means of a document analysis, it will be revealed what content is included and what teaching methods are used. The paper will also try to answer two research questions:

Q1: Do the Course Projects include job-related topics for the students of the Faculty of International Relations and the Faculty of Economic Informatics?

Q2: Are the learning needs of the students of Faculty of International Relations and the Faculty of Economic Informatics fulfilled?

6. Results and discussion

Business English courses offered by the Faculty of Applied Languages are entitled *Business English for Advanced Students I*, *Business English for Advanced Students II* and *Business English for Advanced Students III*. In the full-time study, the courses are compulsory and each of them is loaded with 26 hours of instruction (13 seminars). In order to find out *what* the students study and *how* it is taught, the syllabuses of Business English have been analysed.

The content of the first course *Business English for Advanced Students I* is briefly described as follows: 1. Internal and external communication in business, 2. Trends in the development of current economy, 3. Marketing, 4. Products, global brands, 5. Company, and 6. Case study. According to the Course Project, the teaching/study methods enabling the achievement of educational outcomes are: “Developing language skills; using authentic texts; in case studies expressing an attitude and defence, argumentation and solving problems. Practicing writing a project, e-mail, minutes from a meeting. In the area of grammar and lexis practicing communicative skills in an integrated way. Practicing skills for mastering a project and its presenting” (<http://old.euba.sk/kp/predmety/18?lang=en>).

The second course *Business English for Advanced Students II* is also briefly described: 1. Job and work, 2. Trends in the development of the economy in English-speaking countries, 3. Successful entrepreneurship, 4. Management, 5. Characteristics of a good manager, and 6. Case study. In this Course Project, the teaching/study methods enabling the achievement of educational outcomes are: “Developing language skills; using authentic texts; in case studies expressing an attitude and defence, argumentation and solving problems. Global and selective reading of an authentic text. Practising writing a project, e-mail, reports. In the area of grammar and lexis practicing communicative skills in an integrated way. Practicing skills for presentation of a company and a product” (<http://old.euba.sk/kp/predmety/19?lang=en>, date of access: 7th Jul. 2018).

The second-year students have to take the third course *Business English for the Faculty of National Economy* that consists of: 1. Raising finance, 2. Mergers and acquisitions, 3. Securities and financial markets, 4. Economics and trade, and 5. Accounting and financial statements. Apart from the compulsory course book, *English for Business Studies* (MacKenzie, 2010) is also recommended. The Course Project lists these teaching/study methods enabling the achievement of educational outcomes: “Practising all language skills in an integrated way by means of different kinds of oral and written tasks, sources and different kinds of teaching methods; practicing professional and language skills by means of simulations and case studies; using professional texts; using problem solving and decision making methods, expressing an attitude and argumentation, practicing presentation skills, practicing writing of different kinds of business documents related to business field; practicing academic skills” (<http://old.euba.sk/kp/predmety/305?lang=en>, date of access: 7th Jul. 2018).

The second-year students of the Faculty of Commerce finish Business English with the third course *Business English for Advanced Students III*. The content of the course involves: 1. Raising finance for business, 2. Crisis management, 3. Customer service, 4. Mergers and takeovers, 5. Multinational companies, and 6. Solving a case study. In this Course Project, teaching/study methods enabling the achievement of educational outcomes are: “Training and developing language skills through collaboration, discussion, research; utilisation of authentic material; teaching methods for developing argumentation, defence, and solving of problems in case studies; presenting a project. Grammatical and lexical structures are an integral part of communicative skills” (<http://old.euba.sk/kp/predmety/306?lang=en>, date of access: 7th Jul. 2018).

Research has clearly shown that the content of each course is closely related to the topics covered in *Market Leader Business English Course Book Upper Intermediate* (Cotton, Falvey, Kent, 2011). In the case of the Faculty of National Economy, *English for Business Studies* (MacKenzie, 2010) has to be used as the Course Project includes topics such as Securities and financial markets, Economics and trade, and Accounting and financial statements.

However, the research has also revealed that here are no Course Projects for the students of the Faculty of International Relations, the Faculty of Economic Informatics or the Faculty of Corporate Management who have to take two courses in Business English.

According to Donna (2000), the word *method* can be used to mean an approach which reflects a full-blown, carefully considered theory of learning or it can simply be used or refer to a classroom technique for an activity. “The ‘methods’ that the learner employs to internalize and to perform in the language are as important as the teacher’s methods” (Brown, 1994, p. 20). He clearly distinguishes between the terms *method* and *technique* and offers a wide range of teaching methods and techniques in English language teaching.

7. Implications for practice

From the professional experience it can be said that teaching English to students seems most successful when a range of methods are used and when methods are carefully selected to suit individual students. Using different methods at different times might well maximize the learning which actually takes place in class or at home since individuals themselves vary enormously in terms of learning style.

Donna (2000) focuses on developing students’ skills, such as talking to clients, writing letters and e-mails, telephoning, dealing with visitors, talking to colleagues, reporting to foreign managers, giving presentations, running and participating in meetings, negotiating, note-taking, report-writing, and understanding the news. She also suggests various techniques for any language level (A1 – C1/C2).

Taylor (2006) points to the eight areas of the basic business communication skills that all people need, i.e. the skills they also use in their business dealings in their native language. He provides a range of quick and easy ways to improve one’s Business English skills. The techniques, included in the sections on networking and socializing, telephoning, negotiations, presentations, writing e-mails, meetings, reading business texts, and listening will allow students to make noticeable improvements in their Business English with minimum effort.

Donna (2000) claims that many Business English students need to understand the news in English on TV, on the radio and in newspapers so as to be able to keep up with international business developments. A large number will also have to read newspapers or periodicals in English to keep up with changes in their industry. Coverage by different news

sources can be quite different, so students often get a much better insight into possibilities in their own markets if they can watch the BBC news or CNN for example, or read periodicals published in English.

As the Project KEGA focuses on developing reading and communication skills, the following example will show how some of the top business skills – reading business texts, understanding the news and giving a presentation – can be developed by means of texts submitted to Learning Management System (LMS) Moodle.

Table 1

Example text

5 Signs You're About to Get Fired

*The Entrepreneur Insiders network is an online community where the most thoughtful and influential people in America's startup scene contribute answers to **timely questions** about entrepreneurship and careers. Today's answer to the question, "What are some signs that you should be **looking for** a new job?" is written by Vicky Oliver, a career development expert and author of 301 Smart Answers to Tough Interview Questions.*

Job satisfaction is every worker's goal, but sadly it **eludes** most working Americans. A Gallup study of worker engagement in the U.S. found 70% are not engaged at work.

But leaving a job, even one you hate, is risky. It's usually better to **find a way** to salvage your current situation before **calling it quits** – it's easier to find a job when you already have one. But if the situation can't be resolved, try to put a plan **in place** for new employment before you **pull the plug**.

But what if it's your **employer** who is plotting to **push you out**? **Pay** careful **attention** to any of these **warning signs** that could signal your time is **running out**:

You've been **passed over for a promotion**

Performance reviews can sometimes be difficult to interpret, particularly if you work for someone who is unwilling to give anyone on her team a negative review. In today's **litigious** environment, some companies may even counsel **managers** to **sugarcoat** their performance reviews. But being bypassed for a promotion is a sure sign that your goals are out of alignment with the company's goals for you. Try to **sit down with** your boss and get to the bottom of why you were overlooked, or worse, deliberately **passed over**. And start to put out feelers for other jobs, too.

Your raise is **lackluster**

A **lukewarm raise** could be a sign that your company thinks you're a solid **B-player**. A-players usually get better raises. What constitutes "lukewarm?" It **depends on** the company you work for. Here again, some polite investigatory work may be needed to **find out** what **percentage raise** your **predecessor** received and why you're not being considered for a larger one.

It may be a good idea to ask your boss for a six-month interim performance review so that, together, you can **assess** if you're **on track** to receive a more standard raise. Now is a good time to also phone your **headhunter**. Just **be sure** not to do so on company property.

You hate your boss

If you don't **see eye to eye with** your boss, don't automatically ascribe it to a difference in personality. Is your boss new? He may have been **hired** with the understanding that he would **clean up** shop. He may be **looking for** reasons to **let you go**. Is he **nit-picking** with you about small items? Does he seem like he's inventing the issues that he has with you? Is he giving all of the plum assignments to someone else on **staff**? You should **take this as a sign** that it may soon be time to leave. But also **work on** improving your relationship with him. If nothing else, doing so will give you the time you need to explore other options.

You hear there's a big shakeup in the works

So often, there's a kernel of truth in the gossip. Don't panic, but don't ignore the gossip. Heeding it can **give you a head start** on reactivating your network and **looking for** new opportunities. The key thing is to do so without **adding to** the general hysteria. **Call up** your contacts one by one and ask if they can meet you for lunch. Then, over a calming meal, tell your contact that you've heard some unsubstantiated gossip about a **shakeup** at your company. Ask your contact to please **keep her ear to the ground** for any opportunities that may be suitable for you.

You're just not getting the good assignments anymore

Plum assignments are **awarded to stars**. If the assignments you're asked to tackle used to shine more brightly than they do now, it could be a sign that your star has fallen. Don't overreact, but do learn if there are any **competitive** opportunities for you outside of your office. Before you **go on** an **all-out** job search, you should ask your boss why you're not getting the great assignments that you used to. Ask her what you can do to prove yourself to her once again.

(Adopted from: <http://fortune.com/2017/05/30/about-to-get-fired-career-advice/?iid=sr-link6>; date of access: 4 March 2018)

Name of the student: PC, Faculty of International Relations

PC's work with the text:

Idiom, Phrase, Noun, Adjective, Verb, Phrasal verb

1. find a way (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/us/find_a_way
2. call it quits (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/us/call_it_quits
call it quits (idiom) (CID): 1. *informal* to stop doing sth; 2. *informal* to agree with sb that a debt has been paid and that no one owes money to anyone
3. in place (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/us/in_place
4. pull the plug (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/us/pull_the_plug
pull the plug (idiom) (CID) – to do sth which prevents an activity from continuing, especially to stop giving money (often + on)

5. pay attention (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/pay_attention
pay attention to (idiom) – www.merriam-webster.com/dictionary/pay%20attention%20to
6. warning signs (noun) – www.merriam-webster.com/dictionary/warning%20sign
7. run out (phrasal verb) – www.collinsdictionary.com/dictionary/english/run-out
8. pass over (phrasal verb) – www.collinsdictionary.com/dictionary/english/pass-over
9. litigious (adjective) – <https://en.oxforddictionaries.com/definition/litigious>
10. sugarcoat (verb) – <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/sugarcoat>
11. get to the bottom of (idiom) **OK** – www.merriam-webster.com/dictionary/get%20to%20the%20bottom%20of
12. put out feelers (idiom) **OK** – www.merriam-webster.com/dictionary/put%20out%20feelers
13. lackluster (adjective) – <https://en.oxforddictionaries.com/definition/lacklustre>
14. predecessor (noun) – www.merriam-webster.com/dictionary/predecessor
15. headhunter (noun) – <https://en.oxforddictionaries.com/definition/headhunter>
16. be sure (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/be_sure
17. see eye to eye (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/see_eye_to_eye
see eye to eye (idiom) (CID) = if two people see eye to eye, they agree with each other
(often negative, often + with)
18. clean up (phrasal verb)
19. let someone/something go (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/let_someone%2Fsomething_go
20. nit-picking (noun) – www.merriam-webster.com/dictionary/nit-picking
21. take something as a sign (idiom) **OK** – www.merriam-webster.com/dictionary/take%20as%20a%20sign
22. in the works (phrase) **OK** – https://en.oxforddictionaries.com/definition/in_the_works
23. head start (noun) – https://en.oxforddictionaries.com/definition/head_start
have a head start; give sb a head start (idiom) (ODEI) – have a certain advantage over others, or above what is usual at the start of a race, competition, course of study
24. add to (phrasal verb) – www.merriam-webster.com/dictionary/add%20to
25. have (or keep) an ear to the ground (phrase) **OK** – [https://en.oxforddictionaries.com/definition/have_\(or_keep\)_an_ear_to_the_ground](https://en.oxforddictionaries.com/definition/have_(or_keep)_an_ear_to_the_ground)
keep an/your ear to the ground (idiom) (CID) = to watch and listen carefully to what is happening around you so that you know about everything
26. all-out (adjective) – www.merriam-webster.com/dictionary/all%20out

Teacher's feedback:

OK, OK, Also idiom, (idiom) (CID – *Cambridge Idioms Dictionary*), (ODEI – *Oxford Dictionary of English Idioms*), www.merriam-webster.com

1. **on track** (idiom) (CID) – if an activity or a situation is on track, it is making progress and is likely to achieve sth
2. **a kernel of truth** (idiom) – singular element of truth or wisdom within a greater story, narrative, speech, or claim, especially when most or all other elements are fictitious or of questionable veracity; <https://idioms.thefreedictionary.com/kernel+of+truth>

Also phrasal verb, **Explain these words and expressions**, **Define these terms**.

Get ready to give a presentation on “5 Signs You’re About to Get Fired” on 11 April 2018.

The students participating in the Project KEGA were supposed to read business texts every week (for one semester) and work with them. As can be seen, this student chose an article of her own interest and the homework was quite ambitious (as well as the teacher's feedback). In spite of the fact that some students from other faculties only reached a B1 level of language competence, they were capable of digesting much more complex language than they produced.

Conclusion

Variety is often highly desirable and a wide range of teaching techniques can be used very successfully. However, it is important to develop personal teaching principles which will give the teacher criteria by which to judge the success or effectiveness of specific methods used and to combine methods effectively to provide a coherent course. Students will appreciate hearing why certain methods are used for specific language areas. Naturally, if they understand why things are happening as they are, they will cooperate with greater enthusiasm.

Since work is so central to most people's lives and since Business English relates to students' professional needs, the university teacher has the opportunity to make a real difference to his/her students' day-to-day experience.

Acknowledgements

This paper is part of the Project KEGA 015EU-4/2017 *Idioms in Business Communication (Idiomatické výrazy v obchodnej komunikácii)*, subsidized by the Ministry of Education, Science, Research and Sport of the Slovak Republic.

Bibliography

- Bilá, M. (2016). K symetriám a asymetriám niektorých anglických a slovenských ekonomických termínov. *Cudzie jazyky v premenách času VI*. Bratislava: Vydavateľstvo EKONÓM, 13-19.
- Breeze, R. (2007). *Transparency in the Acquired Language Competences. Manual for Teachers*. Bratislava: Vydavateľstvo EKONÓM.
- Brown, H.D. (1994). *Teaching by Principles: An Interactive Approach to Language Pedagogy*. New York: Prentice Hall Regents.
- Cambridge Idioms Dictionary*. (2006). Cambridge: Cambridge University Press.
- Cotton, D., Falvey, D., Kent, S. (2011). *Market Leader Business English Course Book Upper Intermediate*. Harlow: Pearson Education Limited.
- Cowie, A.P., Mackin, R., McCaig, I.R. (1993). *Oxford Dictionary of English Idioms*. Oxford: Oxford University Press.
- Donna, S. (2000). *Teach Business English*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Erman, B., Warren, B. (2000). The idiom principle and the open choice principle. *TEXT-THE HAGUE THEN AMSTERDAM THEN BERLIN-*, 20(1), 29-62. Retrieved from: http://lxtutor.ca/n_gram/erman_warren_2000.pdf.
- Fernando, C. (1996). *Idioms and Idiomaticity*. Oxford: Oxford University Press.
- Gillet, A. (2010). *Speak Business English like an American: Learn Idioms & Expressions You Need to Succeed on the Job!* Language Success Press.
- Hrdličková, Z. (2016). *Ideational Idioms in Business English Communication*. Bratislava: Vydavateľstvo EKONÓM.
- MacKenzie, I. (2010). *English for Business Studies*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Taylor, K. (2006). *Fifty Ways to Improve Your Business English... Without Too Much Effort!* London: Summertown Publishing.
- <http://fortune.com/2017/05/30/about-to-get-fired-career-advice/?iid=sr-link6>.
- <http://old.euba.sk/kp/predmety/19?lang=en>.
- <http://old.euba.sk/kp/predmety/305?lang=en>.
- <http://old.euba.sk/kp/predmety/306?lang=en>.

Katarzyna JASIEWICZ

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu

**WOMAN'S INNER JOURNEY VS. PHYSICAL ESCAPE:
FEMALE TRAVELLERS IN KATE CHOPIN'S
AND WILLIAM FAULKNER'S WORKS**

Summary

The paper attempts to explore the motif of a woman's journey in selected works of Kate Chopin and William Faulkner. In Chopin's novel (*The Awakening*) and short stories journey is identified with a quest for self; the female protagonists start questioning the rules of the patriarchal world and consider escaping the conventions of their age. The physical journey they embark on often parallels deep inner transformation and revision of their priorities ("Athénaise", *The Awakening*); mobility also means crossing the borders of the inner world and discovering one's potential ("Beyond the Bayou", "At the 'Cadian Ball'", "A Night in Acadie").

Female characters in William Faulkner's works set out on a trip in the hope of getting away from Yoknapatawpha, the land marked by oppression and hopelessness (*The Sound and the Fury*, *As I Lay Dying*). The heroine in *Light in August* continues her troublesome quest even though it is doomed to failure. The protagonist of "The Wild Palms" escapes from her dull humdrum life to indulge in a passionate and unrestrained love affair. What unites them all is a sense of heroism that makes them continue their journey despite adversities of fate and the hopeless nature of the trip. Their physical mobility is an attempt to flee from the framework of their socioeconomic and gender-determined status.

Streszczenie

Artykuł koncentruje się na motywie kobiecej podróży w wybranych dziełach Kate Chopin i Williama Faulknera. W powieści i opowiadaniach Chopin podróż często oznacza poszukiwanie własnej tożsamości; bohaterki zaczynają kwestionować zasady patriarchalnego świata i rozważać ucieczkę od obowiązujących konwencji. Ich fizyczna podróż często wiąże się z głęboką przemianą wewnętrzną oraz weryfikacją priorytetów ("Athénaise", *Przebudzenie*). Mobilność bohaterek Chopin dotyczy też przekraczania granic własnego świata i odkrywania swojego potencjału ("Beyond the Bayou", "At the 'Cadian Ball'", "A Night in Acadie").

Bohaterki dzieł Faulknera wyruszają w podróż w nadziei wydostania się z krainy Yoknapatawpha, naznaczonej przygnębieniem i zniewoleniem (*Wściekłość i wrzask*, *Kiedy umieram*). Bohaterka *Światłości w sierpniu* nie ustaje w uciążliwych poszukiwaniach ojca swego dziecka, choć są one z góry skazane na niepowodzenie. Kobieta w opowiadaniu *Dzikie palmy* ucieka od nudnego życia, angażując się całkowicie w namiętny romans. Wszystkie te postaci łączy heroizm, który sprawia, że kontynuują swoją podróż pomimo przeciwności losu oraz daremności samej wędrówki. Mobilność tych bohaterek jest próbą ucieczki od narzuconej im społeczno-ekonomicznej roli.

The paper is an attempt to explore the motif of a woman's journey in the works of two outstanding writers identified with the American South, namely Kate Chopin and William Faulkner. They created unforgettable depictions of the region, with its ethnic and economic diversity and fixed social order. It is a patriarchal world where the woman's role is strictly constrained by conventions and social expectations. Yet, southern women as depicted in Chopin's end-of-nineteenth-century stories start questioning the rules of this world and seeking self-fulfilment beyond them. Journey is a frequent motif in these stories, significant for its transformative and symbolic meaning.

Unlike her rebellious protagonists, Kate Chopin led the privileged life of a white upper-class woman, wife of a plantation owner. It was only after her husband's death that her literary career began – in 1890 she published her first novel, *At Fault*, two volumes of short stories set in Louisiana in 1894 and 1897, and, in 1899 – her groundbreaking novel *The Awakening*. The novel raised great public outrage and was widely condemned for its rebellious protagonist, Edna Pontellier. For this reason Chopin's publisher cancelled her third short story collection. Chopin's works had to wait for significant social changes to become appreciated; since the 1970s they have been enjoying a revival in popularity.



Photo 1. A photograph of Kate Chopin in 1894.
Source: www.katechopin.org (date of access: 08.10.2018).

Nowadays Chopin's stories are not only considered excellent examples of local colour literature, offering a detailed depiction of life in the pre- and post-war rural Louisiana and New Orleans, but their emphasis on the tensions and unnoticed aspects of this world is brought into focus as well. Chopin's realistic sketches often address the issues of racial relations and the position of women, yet in an implicit way.

One can best appreciate the undercover level of Chopin's stories if they are read through the filter of Patricia Yaeger's revolutionary book *Dirt and Desire. Reconstructing Southern Women's Writing, 1930-1990*. Yaeger argues there that southern women's literature has to be liberated from "the categories that have been used to keep southern literature in its place . . . [:] such as nostalgia for place, the burden of southern history, a propensity for storytelling, and miscegenation as the core of the South's family romance" (Yaeger, 2000, p. 64). Instead, Yaeger proposes that the themes which obsessively recur in southern women's writing are brought to light and examined in a larger context. These themes include the problem of neglect (the so-called "throwaway bodies"), racial blindness (discarded racial knowledge) and miniaturisation of women's bodies and their experience. The traditional Dixie way of presenting

women, Yaeger argues, was identified with the “hummingbird” category (Yaeger, 2000, pp. 116-117): lovely, delicate, insignificant, concerned with “little things” (Yaeger, 2000, p. 116). Such depictions of female bodies and identity reinforce the status quo, maintaining the impression that women are in need of protection and not capable of fending for themselves. Southern women’s literature, in turn, contains the images of gargantuan women – thus marking the authors’ dissatisfaction with the existing social order and their refusal to be confined to the hummingbird category.

The women in Kate Chopin’s works resemble the gargantuas not in appearance but in their actions – bold, scandalising and self-empowering. They do not feel comfortable within the constraints of their role and consider escaping the conventions of their age. It often means embarking on a physical journey, which becomes a turning point in their lives.

This transformative capacity of a journey is the main motif of *The Awakening* and a story that resembles it – “Athénaïse”. They both focus on upper-class women leading comfortable lives who discover the inadequacy of such existence and decide to pursue the need for autonomy and self-fulfilment. Edna Pontellier, the notorious protagonist of *The Awakening*, gradually becomes aware of the fact that her role of a wife and mother does not bring her satisfaction. She is miserable and confused, not knowing what is wrong with her apparently successful life; a wife of a well-to-do businessman and a mother of two healthy children, she finds out that she must shake off the appearances and seek her true self. This imperative becomes clear to her on the day she sets off to the island of Chênrière Caminada, accompanied by her friend Robert: “Sailing across the bay to the Chênrière Caminada, Edna felt as if she were being borne away from some anchorage which had held her fast, whose chains had been loosening... leaving her free to drift whithersoever she chose to set her sails” (Chopin, 1986, p. 81). The new surroundings and the alien cottage she rests at liberate her from her conventional life and inspire the need for inner transformation.

Edna’s emancipation proper, however, can only become complete once she decides to move to the so-called ‘pigeon-house’ – her own abode, free from her husband’s influence and her stereotyped life. It is there that she starts a new life, that of an artist, a sexually awakened woman and a self-reliant individual. Physical distance from the social obligations she had to keep up when she lived in her husband’s grand mansion gives her the freedom she needs to explore her own self.

Eventually, Edna realises that her newly acquired identity is incompatible with the world she is part of, with its tradition and fixed social roles. She can no longer live a life of pretence, yet, she knows that rejecting convention altogether would mean social ostracism and confusion. Therefore in the last scene of the story Edna swims out to the open sea, never to return; the sea embracing her symbolizes Edna embracing the truth of her inner self, without external trappings of deceptions, mingling herself in with the elemental truth through the ritualistic ‘death by water’ (Ghosh, 2011, p. 15).

Another story by Chopin which displays a striking resemblance to *The Awakening* is “Athénaïse”. The title character is also a young woman who is dissatisfied with her life, however comfortable it seems, and who discovers a need for transformation. She leaves her husband’s house in the countryside and takes up temporary lodging in New Orleans. Just like Edna Pontellier, Athénaïse relishes her liberation from the nuisance of being a wife and a housekeeper; she meets an attractive man and feels physically and spiritually inspired. However, the ending of the story stands in stark contrast to *The Awakening*: Athénaïse learns that she will give birth to her husband’s baby and embraces the news with excitement and joy. She is transformed by the discovery that she is carrying a child (Koloski, 1999); it gives a sense

of purpose to her life and fills her with pride and hope. Even though her brother is disappointed with her “ordinary, commonplace” motivation to return home, she does it because she has finally realised what she wants in life. The physical detachment from her house and husband enabled her to look deep into herself and search for her own self, just like Edna Pontellier did. The results of this quest for self, however, are totally disparate in both cases.

The deep inner transformation and revision of priorities that journey brings in Chopin’s works often requires her female protagonists to cross the borders of their inner world and overcome their own prejudices. One of these women is La Folle, the black slave from “Beyond the Bayou”, whose irrational fear prevents her from crossing the bayou: “Through the woods that spread back into unknown regions the woman had drawn an imaginary line, and past this circle she never stepped” (Chopin, 1999, p. 55). For La Folle the bayou stands for the unknown, terrifying world of the white people that she has never visited since her childhood experience that frightened her “out of her senses”. However, when the life of her beloved white child is in danger (as she believes), La Folle has to confront her fear and cross the frightful boundary to save him. At the same time, she manages to liberate herself from the self-imposed constraints. The story ends with La Folle crossing the bayou once again and entering the residence of the plantation owners to enquire about the child’s health. “A look of wonder and deep content crept into her face as she watched for the first time the sun rise upon the new, the beautiful world beyond the bayou” (Chopin, 1999, p. 60). This moment of triumph marks her spiritual victory: she has managed to break out of her limitations and asserted her value as an individual, capable of transgressing the symbolic boundary between the space of the oppressed and the space of the privileged.

The liberating aspect of leaving one’s comfort zone and setting off on a journey means gaining a sense of empowerment and discovering one’s own potential. This is what Chopin’s female protagonists often realize once they take the risk of quitting the familiar and challenging the conventional. Clarisse, the Creole protagonist of “At the ‘Cadian Ball’”, puts aside her pride and social conventions and follows Alcee, her kinsman, to an Acadian ball to declare her love to him and prevent him from marrying a girl from a lower social class. She knows that her intervention is unacceptable in social terms, yet she chooses to act to take control of her own life. A similar motivation is shared by ‘Tite Reine, of the story “In Sabine”, who escapes from her abusive husband to live as she wants.

However, setting off on a risky journey also means potential failure: Zaida, the protagonist of the story “A Night in Acadie”, renounces her miserable life and embarks on a trip to a better, more exciting existence as a wife of a man she hardly knows. When she appears at a ball her empowerment and self-reliance are clearly marked; there is a trace of gigantism in her appearance: “She carried herself boldly and stepped out freely and easily, like a negress. There was an absence of reserve in her manner... She had the air of a young person accustomed to decide for herself and for those about her” (Chopin, 1999, p. 178). Finally, Zaida discovers that the marriage would mean even greater oppression, as the man she has chosen turns out to be an arrogant drunkard and she is fortunate enough to back out of it.

The physical journey that Chopin’s female protagonists take not only stands for inner transformation and empowerment; in her darkest story, “Desiree’s baby”, it symbolizes an escape from racial oppression and social ostracism. After giving birth to a child of mixed blood Desiree is rejected by her husband and has to give up her comfortable, happy life and return to her mother in shame. Yet instead she chooses to walk across the deserted field, which is a faint suggestion of suicide. The image of Desiree with a baby in her arms disappearing

“among the reeds and willows that grew along the banks of the deep, sluggish bayou” (Chopin, 1999, p. 86) is one of the most stinging condemnations of racism in American literature. The story’s ironic ending, with Desiree’s husband discovering his own black ancestry, brings into focus not only the cruelty that racial obsessions entail, but also the hypocritical attitude of white people to miscegenation, and the social status of women in the American South at the turn of the century.

The idea of a journey as a refusal to conform to the rules of the patriarchal world is what brings together the women in Kate Chopin’s and William Faulkner’s works. Faulkner’s female characters set out on a trip to get away from Yoknapatawpha, the mythological region of the Deep South that Faulkner’s greatest novels are set in. It is a land strongly marked by its history: the burden of the past glorious South and the corruption and perversity related to it makes it impossible for southerners to escape their legacy. The motif of the past determining the present, or the so-called “fatality of *was*” (Simpson, 1991, 247), is at the centre of Faulkner’s greatest novels and short stories. The protagonists’ fates are strictly determined by their roots, social class and gender.

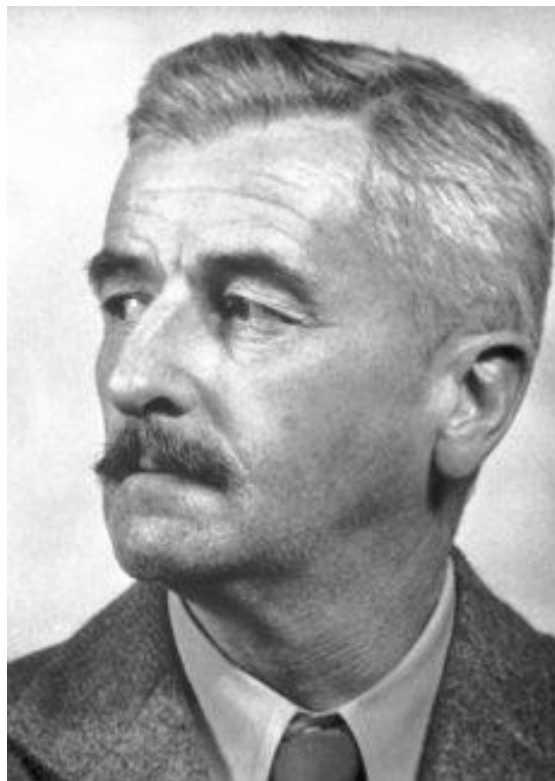


Photo 2. A photograph of William Faulkner.

Source: www.nobelprize.org/prizes/literature/1949/faulkner/biographical (date of access: 08.10.2018).

Thus, escaping oppression and hopelessness is a primary motivation behind the actions of women in Faulkner’s works. Caddy Compson of *The Sound and the Fury* is the object of her brothers’ obsessions; they see her through the prism of their own expectations concerning her role. She is supposed to be a selfless caretaker for Benjy, the epitome of virginity and purity for Quentin, and a conventional mother and wife in Jason’s eyes. However, she defies these expectations, deciding to break free of the stereotypical southern lady framework. She escapes for the first time after giving birth to her baby daughter, consciously breaking the southern code. Although her family disowns her, she manages to manifest her independence.

She returns home for her father's funeral, only to make arrangements for her daughter's financial security. Then she leaves again, never to come back. Scanty information about her subsequent life is given, presenting an image of a desperate struggle to find happiness and peace. Faulkner comments on Caddy in the appendix in the following way: "Doomed and knew it, accepted the doom without either seeking or fleeing it" (Faulkner, 1946, p. 10). Caddy is indeed trapped in the social role she is unable and unwilling to fulfil; being high-spirited and strong-willed she refuses to play the role of the southern belle, even though it means being disowned. She escapes the stifling world of the South, knowing that the independent life she has chosen will be even more difficult. Yet, just like other women in Faulkner's works, she knows that her journey, however hopeless it is, is her private act of heroism.

The same could be said about Lena Grove, the heroine of *Light in August*, who embarks on a quest to find the father of her baby. Even though her endeavour seems futile, she continues it tirelessly, with great determination. The journey gives her a sense of purpose and a place in a society which ignores her or looks down on her. Once again travel is an attempt to escape the social framework and maintain one's dignity.

Getting away from social constraints to follow one's dream of a new, independent life can also mean ultimate failure. Charlotte Rittenmeyer, the heroine of "The Wild Palms", makes the bold decision to renounce her predictable, yet comfortable, life of a wife and mother and set out on a journey with Harry, the man she has fallen in love with. They both know that they are violating their own moral code and committing an unredeemable sin. They expect inevitable punishment, which looms over them like a self-fulfilling prophecy. Finally, Charlotte dies of blood infection as a result of abortion that Harry performs on her. However, her initial conviction that her journey will have tragic consequences does not prevent her from the fatal plunge into unknown fate. Just like other women in Faulkner's novels, she takes the risk of changing her life, even though she knows it may not be a change for the better. The very act of taking a chance makes these women worthy of respect, no matter how hopeless the chance is. The journey they undertake is a proof of their heroism, the virtue Faulkner constantly exposes in his works.

On the whole, the motif of a woman's journey in Chopin's and Faulkner's works is often identified with an attempt to escape the oppressive world of the American South. However, there is a significant difference: for Chopin's female protagonists journey is an opportunity for inner transformation and revision of their priorities. The physical trip they embark on enables them to transgress the borders of their inner world and discover their potential. Thus, leaving for the unknown empowers them and manifests their refusal to conform to the socially required stereotyped roles. The journey that Faulkner's female characters endeavour, on the other hand, is strongly marked by a sense of futility. They know that they will never be able to escape Yoknapatawpha entirely, as it is part of their own selves, yet, they choose to flee to save their own dignity.

Thus, the depiction of a woman's journey as seen through the filter of Kate Chopin's proto-feminist rebelliousness and Faulkner's fatalism offers an interesting comment on these authors' attitudes to the position of women in the late-nineteenth and early-twentieth century American South. While Chopin attempts to undermine the conventional perception of women and sheds light on their socioeconomic confinement, Faulkner doubts their potential, and yet admires their endurance and heroism.

Bibliography

- Chopin, K. (1986). *The Awakening and Selected Stories*. New York: Penguin Books Ltd.
- Chopin, K. (1999). *Bayou Folk and A Night in Acadie*. New York: Penguin Books.
- . "A Night in Acadie." *Bayou Folk and A Night in Acadie*. Penguin Books, 1999, pp. 175-191.
- . "Athenaise." *Bayou Folk and A Night in Acadie*. Penguin Books, 1999, pp. 192-223.
- . "At the 'Cadian Ball.'" *Bayou Folk and A Night in Acadie*. Penguin Books, 1999, pp. 142-151.
- . "Beyond the Bayou." *Bayou Folk and A Night in Acadie*. Penguin Books, 1999, pp. 55-60.
- . "Desiree's Baby." *Bayou Folk and A Night in Acadie*. Penguin Books, 1999, pp. 81-86.
- . "In Sabine." *Bayou Folk and A Night in Acadie*. Penguin Books, 1999, pp. 44-52.
- Faulkner, W. (1946). *The Sound and the Fury. As I Lay Dying*. Modern Library Paperbacks. New York: Random House.
- Faulkner, W. (1966). *The Wild Palms*. New York: Random House.
- Faulkner, W. (2014). *Light in August*. Parnell Classics.
- Ghosh, O. (2011). Kate Chopin's *The Awakening*: A Woman's Journey Within.
- Koloski, B. (1999). Introduction. In: K. Chopin, *Bayou Folk and A Night in Acadie* (pp. vii-xxiv). New York: Penguin Books.
- New Voices: A National Multidisciplinary Refereed Journal*. Volume I, Issue 3, December 2011, 13-18.
- Simpson, L. (1991). "William Faulkner of Yoknapatawpha." *The American South. Portrait of a Culture*, edited by Louis Rubin, United States Information Agency, pp. 237-254.
- Yaeger, P. (2000). *Dirt and Desire. Reconstructing Southern Women's Writing, 1930-1990*. Chicago: The University of Chicago Press.

www.katechopin.org.

www.nobelprize.org/prizes/literature/1949/faulkner/biographical.

Michał PALMOWSKI

Uniwersytet Jagielloński

LITERATURA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH. PRZYPADEK SKOWYTU ALLENA GINSBERGA

Summary

The paper discusses the famous 1957 trial, the People of the State of California vs. Lawrence Ferlinghetti, during which the American poet and publisher was charged with disseminating obscene materials (Ginsberg's *Howl and Other Poems*). The paper focuses on the trial's significance for literary criticism. The defense summoned famous American writers and critics who presented *Howl* as an essentially very conservative satire based on traditional American values. The paper argues that this one-sided (and very popular) interpretation of the poem completely ignores the revolutionary aspect of Ginsberg's work.

Streszczenie

Artykuł omawia słynny proces z 1957 roku, w którym stan Kalifornia oskarżył Lawrence'a Ferlinghettiego, amerykańskiego wydawcę i poetę, o rozpowszechnianie „obscenicznych” materiałów (tomu poetyckiego Ginsberga *Skowyt i inne wiersze*). Artykuł koncentruje się na krytycznoliterackim znaczeniu procesu. Broniąc *Skowytu* przed zarzutami obsceniczności, wybitni amerykańscy pisarze oraz krytycy przedstawili bardzo konserwatywne odczytanie poematu, dowodząc, że jest on w rzeczywistości satyrą na zimnowojenną Amerykę lat 50., potępiającą to, co jest godne potępienia, także z punktu widzenia surowej purytańskiej moralności. Artykuł pokazuje, że ta bardzo jednostronna (i bardzo popularna) interpretacja poematu osłabia radykalną wymowę dzieła Ginsberga.

W czerwcu 1957 Lawrence Ferlinghetti, poeta, a także niezależny wydawca oraz właściciel niewielkiej księgarni w San Francisco, zostaje zatrzymany przez policję pod zarzutem rozpowszechniania materiałów zagrażających publicznej moralności. Owymi materiałami był tom poetycki Allena Ginsberga zatytułowany *Skowyt i inne wiersze*. W Ameryce lat 50. wciąż obowiązywały niezwykle surowe normy obyczajowe. Zgodnie z prawem uchwalonym w XIX wieku, osoby zajmujące się dystrybucją nieobyczajnych i obscenicznych książek podlegały sankcjom karnym, w tym karze pozbawienia wolności. Przypadki zastosowania tak drakońskiej kary były jednak niezwykle rzadkie. Prym w walce z nieobyczajnością wiódł Urząd Celny, który mógł w majestacie prawa dokonać konfiskaty podejrzanych książek sprowadzanych z zagranicy. Z tej możliwości Urząd Celny korzystał bardzo często w 1 poł. XX wieku. Niektóre z jego decyzji mogą dzisiaj budzić uśmiech niedowierzania. W 1927 roku Urząd Celny skonfiskował *Baśnie tysiąca i jednej nocy*¹, a w 1929 roku *Wyznania* Jana Jakuba Rousseau oraz *Kandyda* Woltera (BannedBooks Online; Conrad, 1982, s. 31). Zdaniem urzędników, amerykańscy czytelnicy powinni być chronieni przed zgubnym wpływem tych lektur. Nie może więc dziwić fakt, że w marcu 1957 roku Urząd Celny w San Francisco zajął część drugiego nakładu *Skowytu* Allena Ginsberga (pierwsze dwa wydania *Skowytu* były drukowane w Anglii, a następnie sprowadzane do Stanów). Ferlinghetti zakwestionował tę decyzję Urzędu, a jego protest został uwzględniony. Aby uniknąć dalszych problemów

¹ Warto jednak zaznaczyć, że chodziło tutaj o niezwykle kontrowersyjny przekład Richarda Burtona z 1885 roku (zob. Colligan, 2002).

ze strony celników, Ferlinghetti postanowił wydrukować książkę w kraju, jednak okazało się, że problemów nie da się uniknąć. Tym razem zainterweniowały władze stanowe: w pierwszym tygodniu czerwca został wydany nakaz aresztowania Lawrence'a Ferlinghettiego (Ferlinghetti, 2002; Black, 2012).

Sądowa batalia, która rozegrała się kilka miesięcy później, była jednym z najdonioślejszych wydarzeń w historii literatury amerykańskiej XX wieku. Ostatecznie sędzia Horn przychylił się do argumentacji obrony i uznał, że *Skowyt* nie jest utworem obscenicznym, gdyż jego celem z pewnością nie jest wyłącznie wywołanie u czytelników stanu podniecenia. Sędzia Horn, który, jak wieść głosi, przed wydaniem wyroku gruntownie przestudiował *Ulissesa*, by nabrać większego rozeznania w materii, w której orzekał (Perlman, 1986, s. 173), podkreślił, iż jeśli utwór zawiera jakiegokolwiek treści o znaczeniu społecznym („has the slightest redeeming social importance”), nie może być traktowany jako obsceniczny (Ferlinghetti, 2002, s. 121; *The People of the State of California vs. Lawrence Ferlinghetti*). Powyższy werdykt ustanowił bardzo ważny precedens. To dzięki niemu w Ameryce mogły się w końcu ukazać takie, wcześniej zakazane, książki jak *Zwrotnik Raka* Henry'ego Millera, *Kochanek Lady Chatterley* D.H. Lawrence'a, *Lolita* Vladimira Nabokova czy nawet *Nagi lunch* Williama S. Burroughsa. Niejako przy okazji proces zamienił Ginsberga w jednego z najbardziej znanych poetów.

Te fakty są powszechnie znane i nie ma chyba potrzeby ich szerszej omawiać. Warto natomiast zwrócić uwagę na krytycznoliterackie znaczenie procesu, które zwykle pomija się milczeniem. Obrona powołała na świadków czołowych krytyków i pisarzy amerykańskich, redaktorów pism literackich oraz wykładowców akademickich (m.in. Roberta Duncana, Kennetha Rexrotha, Kennetha Patchena czy też Marka Schorera). Ich sądy kształtowały gusta ówczesnej Ameryki. Występując w roli ekspertów, przedstawili swoją wykładnię poematu Ginsberga, która szybko stała się wykładnią kanoniczną. Obrona przekonywała, że Ginsberg to współczesny Jeremiasz, który krytykuje powszechny konsumpcjonizm i materializm Ameryki lat 50., słusznie zasługującej na miano cywilizacji Molocha. Sam Ferlinghetti zauważa jednak, że była to najlepsza z możliwych jednostronna interpretacja wiersza. Charakter tych krytycznoliterackich wypowiedzi był determinowany przez ich kontekst.

Trzeba bowiem pamiętać, że to, co zostało powiedziane przez świadków obrony na sali sądowej (a także przedstawione w formie pisemnych ekspertyz), miało na celu przede wszystkim obronę literatury przed zakusami cenzury, nie zaś obiektywną analizę utworu Ginsberga. Niektórzy eksperci nie darzyli Ginsberga szczególną sympatią i nie cenili zbyt jego twórczości. Ginsberg otwarcie kontestował literaturę głównego nurtu, jego ekscentryczne zachowanie raziło wielu wpływowych krytyków, którzy widzieli w nim kuglarza, sprowadzającego poezję do poziomu jarmarcznych sztuczek. Jednak tym razem wszyscy przedstawiciele świata literackiego stanęli murem za Ginsbergiem, odkładając na bok nie tylko prywatne animozje, ale również dzielące ich różnice merytoryczne. Wszyscy doskonale rozumieli, że prawdziwym oskarżonym w tym procesie jest literatura, a jego stawką – swoboda wypowiedzi literackiej. Być może niektórzy przejęli się także groźbami kapitana Hanrahana z Wydziału dla Nieletnich policji w San Francisco, który publicznie oświadczył, że z niecierpliwością oczekuje pomyślnego werdyktu w tej sprawie, by móc dokonać kolejnych aresztowań. Kapitan dodał, że policja prowadzi poszukiwania w księgarniach w San Francisco, kompletując listę książek stanowiących potencjalne zagrożenie dla nieletnich.

Kapitan Hanrahan stał się przedmiotem żartów. Dziennikarze pytali go, czy Biblię też zamierza skonfiskować. Kapitan co prawda stanowczo zaprzeczył, jednak zastrzegł, że „to, co król Salomon robił z tymi wszystkimi kobietami, nie byłoby tolerowane w San Francisco”

(Perlman, 1986, s. 171; tłum. MP). Pomimo tych humorystycznych akcentów sprawa była poważna. Niebezpieczeństwo wprowadzenia drastycznej cenzury było realne i wielu osobom wcale nie było do śmiechu.

Świadkowie obrony konsekwentnie podkreślali, że nie można winić poetę za to, iż świat, który opisuje, jest obsceniczny. Prawdziwą obrazą moralności, przekonywał Ferlinghetti w artykule, który ukazał się w lokalnej prasie jeszcze przed jego aresztowaniem, jest „zmechanizowany świat, zagubiony pomiędzy bombami atomowymi a chorymi nacjonalizmami”. „Równie dobrze można by oskarżać Goyę o obsceniczną w *Okropnościach wojny*” – pointował. Ferlinghetti dodaje także: „Nie chciałbyś, żeby twoje dzieci żyły w takim świecie”, nawiązując tym samym do argumentu często powtarzanego przez przeciwników wiersza: „Nie chciałbyś, żeby Twoje dzieci czytały takie książki” (Ferlinghetti, 2002, s. 112; tłum. MP).

Kenneth Rexroth umiejętnie rozwinął ten wątek, przyrównując Ginsberga do biblijnych proroków, którym właśnie troska o dobro przyszłych pokoleń nakazywała zdecydowanie piętnować panoszące się wokół nich zło, nie bacząc na to, że ich cięty język może im przysporzyć wielu wrogów (Ferlinghetti, 2002, s. 118). Vincent McHugh określił *Skowyt* mianem wizji współczesnego piekła (Ferlinghetti, 2002, s. 118-119), a Mark Schorer mówił o koszmarnym świecie, po którym najlepsi z pokolenia Ginsberga błakają się niczym dusze potępionych (Ferlinghetti, 2002, s. 116). Robert Duncan w swojej recenzji dołączonej do akt pisał o *Skowycie* jako przejmującym świadectwie cierpienia i rozpacz (Ferlinghetti, 2002, s. 115). Eugene Burdick dodał, że rzekomo lubieżne opisy, na które czytelnik może natrafić w pierwszej części poematu, raczej nie wywołają u niego stanu podniecenia, tylko przygnębienia. Zdaniem Burdicka, poeta posłużył się nimi jedynie po to, by uzmysłwić czytelnikowi, jak bardzo cywilizacja bezmyślnego konsumpcjonizmu może upodlić człowieka (Ferlinghetti, 2002, s. 115-116).

Krytycy nie mieli wątpliwości, że szaleństwo, które, jak mówi poeta, zabrało najlepszych z jego pokolenia, było szaleństwem współczesnego świata, pogrążonego w „narkotycznej tytoniowej ciemności Kapitalizmu” (Ginsberg, 1984, s. 19), „huku ołowianych wierszy i pijackiego zgiełku żelaznych regimentów mody i nitroglicerynowego rechotu pedałów od reklamy i gazu musztardowego wydawnictw złowrogich” (Ginsberg, 1984, s. 23). Wszystkiemu winien był Moloch, sfinks z cementu i aluminium, który roztrzaskał ich czaszki i pożarł ich mózg i wyobraźnię: „Moloch którego umysł to czysta maszyna! Moloch którego krew to strumienie monet! Moloch którego palce to dziesiątki wojsk! Moloch którego pierś to ludożerca dynamo! Moloch którego ucho to dymiący grób!” (Ginsberg, 1984, s. 29). Krytycy najchętniej odnosili się właśnie do drugiej części *Skowytu*, dość jednoznacznej w swojej wymowie.

Z tych komentarzy wylania się obraz *Skowytu* jako satyry na zimnowojenną rzeczywistość Ameryki lat 50., potępiającej to, co jest godne potępienia, także z punktu widzenia surowej purytańskiej moralności (konsumpcjonizm, materializm, postępująca mechanizacja życia, która coraz bardziej oddala człowieka od natury). Satyra ta jest oparta na tradycyjnych amerykańskich wartościach, wyznawanych również przez najbardziej konserwatywną część amerykańskiego społeczeństwa (wolność, poszanowanie praw jednostki, w tym prawa do szczęścia i prawa do samorealizacji, którym to prawom zagraża widmo nuklearnej apokalipsy oraz odgórnie narzucana standaryzacja i uniformizacja). Nie jest to odczytanie całkowicie fałszywe, jednak takie rozłożenie akcentów całkowicie zmienia wymowę poematu. Było to odczytanie stworzone na potrzeby chwili. Miało ono za zadanie przekonać opinię publiczną, a przede wszystkim sędziego Clayтона Horna, że *Skowyt* nie stanowi zagrożenia dla publicznej moralności.

Obrona mogła mieć pewne obawy związane z sędzią Hornem. Uchodził on za zatwardziałego konserwatystę; wiadomo było, że prowadzi zajęcia z Biblii w szkółce niedzielnej. W ostatniej sprawie, w której orzekał, Horn wydał bardzo niecodzienny wyrok, czym przyciągnął na siebie uwagę mediów. Pięciu kobietom oskarżonym o drobną kradzież nakazał obejrzenie filmu *Dziesięcioro Przykazań* oraz opisanie w formie eseju, co wyniosły z tego monumentalnego dzieła (Perlman, 1986, s. 171). W świetle tych faktów wskazana była daleko posunięta ostrożność przy poruszaniu problematyki obyczajowej. Przedstawienie Ginsberga przede wszystkim jako krytyka antyhumanistycznej cywilizacji Molocha mogło być sprytnym posunięciem taktycznym.

Jednak w ten sposób *Skowyt* traci to, co stanowi jego główną siłę. To właśnie dzięki temu, że łamie on rzeczywiste, a nie wymaginowane tabu, że przekracza granice, których nie powinien przekraczać, może on wstrząsnąć odbiorcami. Zamieniony w satyrę opartą na stabilnych wartości, które odbiorca zna i akceptuje, zostaje on pozbawiony swojej siły ekspresji. Staje się on utworem zbytecznym, bowiem doskonale przewidywalnym. *Skowyt* fascynuje i pociąga dlatego, że kwestionuje i odrzuca to, co jest powszechnie uznawane za normę, a nie dlatego, że ową normę potwierdza. Opór, jaki daje/stawia czytelnikowi, który usiłuje zrozumieć i zaakceptować świat poety, decyduje o jego wartości.

Sam Ginsberg zdecydowanie protestował przeciwko postrzeganiu jego poematu wyłącznie jako satyry na współczesną Amerykę. W maju 1956 roku pisał w liście do Richarda Eberharta:

Słyszałeś bądź też widziałeś w *Skowycie* negatywny skowyt protestu.

Pomijając tytuł, sam wiersz jest aktem sympatii, nie odrzucenia. Wyskakuję w nim z przyjętego pojęcia społecznych „wartości”, podążając za instynktami własnego serca, *pozwalając* sobie podążać za instynktami własnego serca, przewracając każde pojęcie poprawności, moralnej „wartości”, powierzchownej „dojrzałości”, „cywilizacji” w Trillingowskim sensie, odkrywając moje prawdziwe uczucia – sympatyzuję i utożsamiam się z tymi, którzy są wykluczeni, mistyczni, indywidualni, nawet „szaleni”.

Mówię, że to, co wydaje się „szalone” w Ameryce, to ekspresja naszej naturalnej ekstazy (tak jak u Crane’a, Whitmana) [...] (Ginsberg, 1986, s. 152; tłum. MP).

Z krytyków zeznających podczas procesu najbliższej takiej interpretacji *Skowytu* był Herbert Blau, który jako jedyny zwrócił uwagę na pozytywną wymowę wiersza. W dość skomplikowanym wywodzie Blau sugeruje, że *Skowyt* nie przedstawia „wizji totalnej rozpacz”, ponieważ „zbawienie tego, co mogłoby się wydawać perwersją, zbawienie tego, co mogłoby się wydawać obsceniczne, zbawienie tego, co mogłoby się wydawać nieprawe, jest ostatecznie rodzajem oczyszczenia i wybawienia tego, co nieprawe, obsceniczne, rozczarowane i rozpaczające”. Ostatecznie więc *Skowyt* „poprzez siłę swojej negacji staje się czymś w rodzaju peanu na cześć możliwej nadziei” (Ferlinghetti, 2002, s. 118; tłum. MP).

Można przypuszczać, że taki rzeczywiście był zamysł poety, że *Skowyt* należy rozpatrywać w kategoriach nietzscheańskiego projektu przewartościowania wartości. Przewartościowanie to dotyczy przede wszystkim dwóch opozycji, bardzo istotnych dla poety: szaleństwo-rozum i fizyczność-duchowość. Obie te opozycje wskazują na intymny charakter poematu, ukryty pod osłoną manifestu pokoleniowego. *Skowyt* można odczytać jako rozrachunek Ginsberga z chorobą psychiczną matki oraz próbę zaakceptowania własnej seksualności.

Idea postawienia szaleństwa ponad rozumem oraz fizyczności ponad duchowością nie jest obrazoburczą sama w sobie. W literaturze amerykańskiej owo przewartościowanie dokonało się już częściowo podczas epoki romantyzmu. „Czyste Szaleństwo to najwyższy Rozum -/ A czysty Rozum to upadek w Obłąd” – pisała Emily Dickinson w wierszu J 435 (1990, s. 61). A Walt Whitman, za którego spadkobiercę Ginsberg się uważał i który w latach 50. zajmował już poczesne miejsce w panteonie poetów amerykańskich, podkreślał, że jest poetą Ciała i Duszy. W *Pieśni o samym sobie* Whitman buńczucznie oświadczył: „Jestem bogiem na zewnątrz i wewnątrz, czegokolwiek dotknę, staje się świętym, / Aromat moich pach cudowniejszy od modlitw, / Ta głowa jest czymś więcej niż kościoły, biblie i wiary” (2002, s. 81).

Ginsberg jednak zaskakuje bezkompromisowym językiem, którego używa do opisu szaleństwa i seksualności. W przeciwieństwie do Whitmana, nie upiększa rzeczywistości (Whitman był często oskarżany o to, że nie dostrzegał zła, że jego niezwykle optymistyczna wizja świata polegała na ignorowaniu niewygodnych faktów). Ginsberg epatuje czytelnika obrazami, które mogą budzić wstręt i obrzydzenie.

Łatwo zaakceptować romantyczne szaleństwo, jeżeli jest ono czymś w rodzaju upoetyzowanej abstrakcji, zdecydowanie trudniej szaleństwo przedstawione w *Skowycie*, namacalne, konkretne, pokazane w swej odrażającej brzydocie. Właśnie takie szaleństwo zabrało najlepszych z pokolenia poety:

którzy przykuci do wagonów podziemnej kolejki urządzali na benzedrynie niekończące się jazdy z Battery do świętego Bronx, aż hałas kół i dzieciami znowu nie sprowadził ich na ziemię, drżących, z rozbitymi wargami, z żalną pustką w głowie, odartych z blasku w posępnym świetle Zoo, plotących trzy po trzy, wrzeszczących, rzygających, wyrzucających szeptem fakty i wspomnienia i anegdoty i trzask pięścią w oko i szpitalne wstrząsy i więzienia i wojny, z błyszczącymi oczami wypylali cały swój intelekt w generalnej spowiedzi przez siedem dni i siedem nocy, niby ochłap dla synagogi rzucony na bruk, którzy wreszcie przepadali w niebycie Zen i New Jersey (Ginsberg, 1986, s. 17).

Takie szaleństwo nie nobilituje. Nie sposób pomylić go z boskim szaleństwem, jakim muza naznacza swoich wybrańców, a które jest ceną, którą trzeba zapłacić za dar geniuszu. Ci, których poeta opisuje, „przy rock and rollu całymi nocami wypisywali wzniosłe zaklęcia, które o żółtym poranku zmieniały się w zwrotki bełkotu” (Ginsberg, 1986, s. 23), „a potem z ogolonymi głowami ukazywali się na granitowych schodach domu wariatów bredząc o samobójstwie potrzebując natychmiastowej lobotomii”, „i wracali po latach kompletnie jałowi i łysi, w peruce z krwi, w płaczu i drzeniu palców, podążając ku zatraceniu szaleńców w klinikach szalonych miast Wschodu” (Ginsberg, 1986, s. 25).

Czy Mark Schorer nie miał zatem racji, przyrównując bohaterów wiersza do potępionych dusz błakających się po piekle? Taka interpretacja narzuca się sama, warto jednak pamiętać, że Ginsberg w liście do Eberharta podkreśla, iż *Skowyt* nie jest negatywnym skowytym protestu, lecz aktem afirmacji. Ton, który dominuje w pierwszej części wiersza, nie jest tonem oskarżycielskim. Poeta opisuje doświadczenie swojego pokolenia. Wydaje się mówić: tacy jesteśmy i nie zamierzamy się tego wstydzić. Kryje się za tym bardzo Whitmanowska wizja świata: Wszystko to, co jest częścią naszego życia, jest dobre i piękne; nawet to, co pozornie złe i brzydkie. Musimy tylko nauczyć się to zaakceptować.

Szaleństwo, które opisuje Ginsberg w *Skowycie*, to szaleństwo najlepszych z jego pokolenia, a nie szaleństwo zewnętrznego świata. Popycha ich ono do często autodestrukcyjnych zachowań, w myśl zasady, że lepiej żyć krótko, lecz intensywnie. Poeta woli zawierzyć mądrości zmysłów niż rozumowi; „Moloch któremu na imię rozum!” – wykrzykuje w drugiej części poematu. Słynny fragment z powieści Kerouaca *W drodze* mógłby posłużyć jako motto do *Skowytu*: „bo dla mnie prawdziwymi ludźmi są szaleńcy ogarnięci szałem życia, szałem rozmowy, chęcią zbawienia, pragnący wszystkiego naraz, ci, co nigdy nie ziewają, nie plotą banałów, ale płoną, płoną, płoną, jak bajeczne race eksplodujące niczym pająki na tle gwiazd, aż nagle strzela niebieskie jądro i tłum krzyczy *Oooo!*” (Kerouac, 1993, s. 11).

Ginsberg odrzuca judeochrześcijańską tradycję, w której ciało i jego popędy były postrzegane jako coś nieczystego. Z punktu widzenia poety, wszystko to, co ma związek z seksualnością, jest pozytywne, natomiast rzeczy pozbawione pierwiastka seksualnego stanowią potencjalne zagrożenie. Taka waloryzacja jest widoczna w obrazach przywoływanych w wierszu: „bezpłciowy grzyb wodoru”, „beźmiłość i beźmęskość w Molochu”, „Moloch w którym jestem świadomością bez ciała”, jak również „Moloch którego pierś to ludożercze dynamo” i „kutasy z granitu”, gdzie seksualność zostaje zanegowana, ponieważ nie jest to już seksualność ludzkiego ciała, lecz maszyny, stworzonej z kamienia, cementu i aluminium.

Podczas tworzenia wiersza Ginsberg pozostawał pod bardzo silnym wpływem teorii Wilhelma Reicha, austriackiego psychologa, znanego ze swoich ekscentrycznych poglądów (Reichem byli również zafascynowani bliscy przyjaciele Ginsberga, Burroughs i Kerouac). W jednej z wcześniejszej wersji *Skowytu* znajdowało się bezpośrednie nawiązanie do Reicha i jego tajemniczego orgonu. W wydaniu poematu opatrzonym autorskimi przypisami, Ginsberg przyznaje, że czytał *Funkcję Orgazmu* oraz *Psychologię mas wobec faszyzmu* (Ginsberg, 1986, s. 126). To pomaga zrozumieć stosunek poety do seksualności. Reich utrzymywał, iż podczas orgazmu wytwarza się pewna szczególna forma energii kosmicznej, którą nazwał orgonem i której przypisywał cudowne właściwości. Zdaniem Reicha, orgon był uniwersalnym lekiem na wszelkiego rodzaju dolegliwości. Jako psychoanalityk poddawał on swoich pacjentów terapii, która miała za zadanie usunąć zahamowania natury seksualnej. Reich był przekonany, że jest to bardzo skuteczna terapia również w przypadku zaburzeń somatycznych (Reich, 1996).

Reich podkreślał także polityczny wymiar seksualności. Twierdził, że prawdziwa rewolucja może się dokonać tylko wówczas, gdy wpierw dokona się rewolucja seksualna, i że systemy totalitarne, które dążą do zniewolenia człowieka, zaczynają od stłumienia jego popędu seksualnego. W systemie totalitarnym człowiek zostaje zamieniony w maszynę, bezmyślnie wykonującą polecenia. Jego wszystkie podstawowe funkcje życiowe, w tym także funkcje seksualne, kontroluje władza. W systemach autorytarnych ten proces rozpoczyna się już na poziomie rodziny, gdzie seksualność młodych ludzi zostaje skrzepowana nakazami i zakazami rodziców. Erotyczny impuls popycha człowieka w kierunku zewnętrznego świata, zmusza go do otwarcia się na świat. Nic więc dziwnego, że wszystkie zamknięte ideologie, których najlepszym przykładem, zdaniem Reicha, jest patriarchalna rodzina, pragną ów impuls zabić, przejąć energię seksualną (która po wyeliminowaniu impulsu erotycznego wcale nie znika) i wykorzystać ją do własnych niecznych celów. To prowadzi ostatecznie do wniosku, że istotą prawdziwej demokracji jest wolna miłość.

Reich podkreślał, że jednym z najistotniejszych dokonań Freuda było odkrycie dziecięcej seksualności, niemającej nic wspólnego z funkcją prokreacyjną. Właśnie ten rodzaj seksualności, niedający się w żaden sposób zracjonalizować, jest największym zagrożeniem dla systemów autorytarnych. Zdaniem Reicha, może on skutecznie postawić tamę wszelkim zapędom totalitarnym (2009).

Z tego też względu trudno zgodzić się z krytykami, którzy w opisach „ekstazy z nienasyconej kopulacji z butelką od piwa, z kochankiem, z pudełkiem po papierosach, ze świeczką” i „omdlewania pod ścianą” z „wizją pizdy ostatecznej” doszukiwali się moralizatorskich tonów. W bohaterach *Skowytu*,

którzy dawali się jebać motocyklistom o miłosiernych sercach i pokrzykiwali z radości, którzy obciążali i dawali obciążać aniołom w ludzkiej skórze, żeglarzom, miłosne pieszczoty Atlantyku i Wysp Karaibskich którzy rznąli ile się dało rankiem i o zmroku w różanych ogrodach, na trawie publicznych parków i na cmentarzach rozdając swoje nasienie każdemu, kto się nawinął (Ginsberg, 1984, s. 24).

chcieli oni widzieć dusze potępionych, błakające się po współczesnym piekle. Jednak obrazy te nie są częścią aktu oskarżenia wobec cywilizacji Molocha, tylko, jak pisał Ginsberg w liście do Eberharta, „ekspresją naturalnej ekstazy”.

W przedmowie do wydania *Skowytu* z 1986 roku Ginsberg utrzymuje, że chciał rozpowszechnić ten wiersz tak bardzo, by czyste anglosaskie czteroliterowe słowo weszło na stałe do licealnych antologii i dało odpór rosnącemu w siłę autorytaryzmowi (s. XII). Słowo, które Ginsberg miał na myśli, jest jednym z najbardziej wulgarnych słów w języku angielskim. Ginsberg pragnął dokonać rzeczy niemożliwej: przewartościować język służący do opisu seksualności. Zamienić to, co wulgarnie, w piękne i szlachetne. Zgodnie z jego filozofią życiową nic, co miało związek z ciałem, nie powinno budzić odrazy. Było to pragnienie iście utopijne, z którego nierealności poeta musiał zdawać sobie sprawę. Jedną z najważniejszych poprawek, jakie wprowadził do pierwotnej wersji maszynopisu, polegała na zastąpieniu słowa „mistycznych” na „historycznych”. Swoją decyzję tłumaczył w następujący sposób:

Idealistyczny impuls ciągnął mnie w inną stronę, ale zauważyłem patos, i zdrowy rozsądek powiedział „histeria”. Słowo „historyczny” ocenia, ale ja nie krytykuję nikogo. "Sam sobie zaprzeczam? No cóż, więc sam sobie zaprzeczam – jestem wielki, składałem się z mnogości" (Walt Whitman, „Pieśń o samym sobie”) (1986, s. 124).

Jakby przeczuwając porażkę, Ginsberg spogląda na siebie z ironicznym dystansem, wyśmiewa własne nedorzeczne, absurdalne pragnienia, co jednak wcale ich nie unieważnia.

Inspiracją dla *Skowytu* mógł być *Dziennik złodzieja* Jeana Geneta, jedna z ulubionych lektur młodego Ginsberga. W marcu 1956 Ginsberg pisze w liście do ojca „Henry Miller i Genet są tak wspaniałymi, szczerymi pisarzami, że otwarta ekspresja ich spostrzeżeń i prawdziwych przekonań stanowi zagrożenie dla społeczeństwa. To niesamowite, że literatura ma taką moc” (1986, s. 151). W jednej z wcześniejszych wersji poematu Genet był wymieniony obok Buddy i Dostojewskiego jako jeden z tych, którzy mieli najważniejszy wpływ na pokolenie beatu (Ginsberg, 1986, s. 23).

Skowyt i *Dziennik złodzieja* łączy bezpardonowy atak na normalność i tradycyjnie rozumianą moralność. Oba utwory cechuje podobne napięcie wewnętrzne, język religii i metafizyki zderza się z językiem fizjologii tak mocno, że momentami można podejrzewać autorów o intencje parodystyczne. W przeciwieństwie do Geneta, Ginsberg nie mówi wprost, że poniżenie jest wywyższeniem, „tajemną łaską” i „ostatecznym celem poszukiwań estetycznych i moralnych” (Genet, 1984). Jednak ta paradoksalna logika jest także obecna w *Skowycie*. Tylko ona tłumaczy, dlaczego Ginsberg nazywa bohaterów swojego wiersza najlepszymi z jego pokolenia.

Pod wieloma względami *Skowyt* był realnym zagrożeniem dla purytańskiej obyczajowości, nawet dzisiaj niektóre z jego tez brzmią dość radykalnie. Paradoksalnie próby usprawiedliwienia wiersza przed formułowanymi wobec niego zarzutami wyrządzają mu więcej szkody niż pożytku. Osłabiają radykalną wymowę poematu. Są one czymś w rodzaju uniku przed wyzwaniem, jakie stanowi lektura *Skowytu*. *Skowyt* natomiast jest wyzwaniem, który zasługuje na to, by je potraktować na serio.

Bibliografia

- BannedBooks Online. www.onlinebooks.library.upenn.edu/banned-books.htm.
- Black, J.E. (2012). Ferlinghetti on Trial. The Howl court case and juveniledelinquency. *Boom: A Journal of California*, Vol. 2, No. 4 (Winter 2012), 27-43.
- Colligan, C. (2002). "Esoteric Pornography": Sir Richard Burton's Arabian Nights and the Origins of Pornography. *Victorian Review*, Vol. 28, No. 2, 31-64.
- Conrad, M. (1982). Censorship in America. *Human Rights*, Vol. 10, No. 1 (Winter 1982), 28-31, 52-55.
- Dickinson, E. (1990). *100 wierszy*. Tłum. S. Barańczak. Kraków: Arka.
- Ferlinghetti, L. (2002). Horn on HOWL. W: F.W. McDarragh, T.S. McDarragh (red.), *Kerouac and Friends: A Beat Generation Album* (s. 111-122). New York: Thunder's Mouth Press.
- Genet, J. (1984). *Dziennik złodzieja*. Tłum. P. Kamiński. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ginsberg, A. (1984). *Skowyt i inne wiersze*. Tłum. G. Musiał. Budgoszcz: Pomorze.
- Ginsberg, A. (1986). Allen Ginsberg, in Berkley, California, to Louis Ginsberg, in Paterson, New Jersey. March 1956. W: A. Ginsberg, *Howl* (s. 151). New York: Harper Perennial Modern Classics.
- Ginsberg, A. (1986). Allen Ginsberg, in Berkley, California, to Richard Eberhart, in New York City. May 18, 1956. W: A. Ginsberg, *Howl* (s. 151-152). New York: Harper Perennial Modern Classics.
- Ginsberg, A. (1986). *Howl*. New York: Harper Perennial Modern Classics.
- Kerouac, J. (1993). *W drodze*. Tłum. A. Kołyszko. Warszawa: PIW.
- Perlman, D. (1986). How Captain Hanrahan Made *Howl* a Bestseller. W: A. Ginsberg, *Howl* (s. 171-173). New York: Harper Perennial Modern Classics.
- Reich, W. (1996). *Funkcja orgazmu*. Tłum. N. Szymańska. Warszawa: Jacek Santorski & Co Wydawnictwo.
- Reich, W. (2009). *Psychologia mas wobec faszyzmu*. Tłum. E. Drzazgowska, M. Abraham-Diefenbach. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- The People of the State of California vs. Lawrence Ferlinghetti. Retrieved from: www.en.wikisource.org/wiki/The_People_of_the_State_of_California_vs._Lawrence_Ferlinghetti.
- Whitman, W. (2002). *256: Wiersze i poematy*. Tłum. A. Szuba. Kraków: Miniatura.

Jadwiga RYSIEWICZ

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu

**THE SELF DEFENDED AND ASSERTED
– G.K. CHESTERTON’S *THE MAN WHO WAS THURSDAY***

Summary

The aim of this paper is to discuss Gilbert Keith Chesterton’s personal struggle to rescue his own self as expressed in one of his most ambiguous novels *The Man Who Was Thursday: A Nightmare*. Growing up in the last decades of the 19th century which were characterized by intellectual skepticism, relativism, and a sense of negativity, Chesterton was deeply affected by the philosophical trends prevailing at the time, which resulted in his experience of a profound personal crisis. Chesterton realized that in order to preserve his sanity he had to resist the dangerous and destructive tendencies of solipsism, moral relativism, and nihilism which, he believed, lead to “a condition of moral anarchy within.” Chesterton’s own angst about disintegration of reality and the experience of his personal nightmare are recorded in his *Autobiography*. They find their imaginative expression in the novel *The Man Who Was Thursday*, significantly subtitled “A Nightmare”. In this novel Chesterton’s inner struggle to defend and preserve his own identity against the hostile trends coming from the outside world is reflected in the adventures of the main protagonist, Gabriel Syme. Syme’s awakening from the nightmare at the end of the story symbolically alludes to Chesterton’s freeing himself from the spiritual and intellectual bondage, and his regaining the faculty of appreciating the gift of existence.

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest omówienie osobistej walki Gilberta Keitha Chestertona w celu uratowania swojej osobowości, wyrażonej w jednej z jego najbardziej niejednoznacznych powieści: *Człowiek, który był Czwartkiem: Koszmar*. Chesterton dorastał w ostatnich dekadach XIX wieku, które charakteryzowały się intelektualnym sceptycyzmem, relatywizmem i poczuciem negatywności. Będąc pod ogromnym wpływem dominujących wówczas tendencji filozoficznych, doświadczył on głębokiego kryzysu osobistego. Chesterton uświadomił sobie, że aby zachować zdrowy rozsądek, musi stawić opór niebezpiecznym i niszczyielskim tendencjom solipsyzmu, moralnego relatywizmu i nihilizmu, które, jak wierzył, prowadzą do „wewnętrznego stanu moralnej anarchii”. Jego własny niepokój dotyczący dezintegracji rzeczywistości oraz doświadczenie osobistego koszmaru, o których pisze w swojej autobiografii, zostają wyrażone w jego powieści pt. *Człowiek, który był Czwartkiem* ze znaczącym podtytułem *Koszmar*. Wewnętrzna walka i wysiłek Chestertona o zachowanie własnej tożsamości oraz o jej obronę przed wrogimi tendencjami pochodzącym ze świata zewnętrznego zostają odzwierciedlone w przygodach głównego bohatera, Gabriela Syme’a. Przebudzenie się Syme’a z koszmaru na końcu opowieści symbolicznie nawiązuje do uwolnienia się Chestertona z duchowej i intelektualnej niewoli, a także do odzyskania zdolności doceniania daru istnienia.

Introduction

Having been incorporated in many literary works, the search for identity often involves overcoming some obstacles that one meets during one’s life which usually leads either the writer or their character to the point in which they come to terms with who they are or who they should be eventually. The aim of this paper is to discuss Gilbert Keith Chesterton’s personal struggle to rescue his own self as expressed in one of his most ambiguous novels *The Man Who Was Thursday: A Nightmare*.

Growing up in the last decades of the 19th century which were characterized by intellectual scepticism, relativism, and a sense of negativity, Chesterton was deeply affected by the philosophical trends prevailing at the time, which resulted in his experience of a profound personal crisis. Chesterton realized that in order to preserve his sanity he had to resist the dangerous and destructive tendencies of solipsism, moral relativism, and nihilism which, he believed, lead to “a condition of moral anarchy within” (Chesterton, 1936, p. 93).

Chesterton’s own angst about disintegration of reality and the experience of his personal nightmare are recorded in his *Autobiography*, especially in the chapter entitled “How to be a lunatic.” They find their imaginative expression in the novel *The Man Who Was Thursday*, significantly subtitled “A Nightmare”. In this novel Chesterton’s inner struggle to defend and preserve his own identity against the hostile trends coming from the outside world is reflected in the adventures of the main protagonist, Gabriel Syme. Syme’s awakening from the nightmare at the end of the story symbolically alludes to Chesterton’s freeing himself from the spiritual and intellectual bondage and his regaining the faculty of appreciating the gift of existence.

Biographical elements



Photo 1. A photograph of Gilbert Keith Chesterton at the age of 17.
Source: https://en.wikipedia.org/wiki/G._K._Chesterton (date of access: 06.12.2018).

Living in the intellectual decadence and negativity of the *fin de siècle*, Chesterton was influenced by the atmosphere of the last part of the 19th century and struggled to resist it (Drollinger, 2005, p. 121). He tried to find a clearer and brighter view of the world:

First, I was trying vaguely to found a new optimism, not on the maximum but the minimum of good. I did not so much mind the pessimist who complained that there was so little good. But I was furious, even to slaying, with the pessimist who asked what was the good of good. And second, even in the earliest days and even for the worst reasons, I already knew too much to pretend to get rid of evil (Chesterton, 1936, pp. 102-103).

While attending the Slade School of Art, Chesterton experienced a personal and moral crisis which he tried to overcome. Feeling deeply troubled, he had to encounter and combat evil forces so popular in his time. In his *Autobiography*, in the chapter significantly entitled “How to be a Lunatic,” he describes that period of his life as “the darkest depths of the contemporary pessimism” (Chesterton, 1936, p. 93) saying that:

The whole mood was overpowered and oppressed with a sort of congestion of imagination. As Bunyan, in his morbid period, described himself as prompted to utter blasphemies, I had an overpowering impulse to record or draw horrible ideas and images; plunging in deeper and deeper as in a blind spiritual suicide. I had never heard of Confession, in any serious sense, in those days; but that is what is really needed in such cases. I fancy they are not uncommon cases. Anyhow, the point is here that I dug quite low enough to discover the devil; and even in some dim way to recognise the devil (Chesterton, 1936, p. 93).

Perceiving tendencies like solipsism, moral relativism, and nihilism as destructive and devilish, Chesterton tried to avoid the nightmare of the disintegrated reality, blurred vision, and blunt edges: “all my life I have loved edges; and the boundary-line that brings one thing sharply against another. All my life I have loved frames and limits” (Chesterton, 1936, p. 32). His greatest fear and enemy was solipsism which for him was the evil fruit of subjectivism, skepticism, and relativism. Chesterton described how solipsism influenced him in his *Autobiography*:

At a very early age I had thought my way back to thought itself. It is a very dreadful thing to do; for it may lead to thinking that there is nothing but thought. At this time I did not very clearly distinguish between dreaming and waking; not only as a mood but as a metaphysical doubt, I felt as if everything might be a dream. It was as if I had myself projected the universe from within, with its trees and stars; and that is so near to the notion of being God that it is manifestly even nearer to going mad. Yet I was not mad, in any medical or physical sense; I was simply carrying the scepticism of my time as far as it would go. And I soon found it would go a great deal further than most of the sceptics went. While dull atheists came and explained to me that there was nothing but matter, I listened with a sort of calm horror of detachment, suspecting that there was nothing but mind (Chesterton, 1936, p. 92).

What is more, he linked solipsism with Impressionism which was in vogue at the time and which emphasized the artist's perspective while making physical reality less important. He regarded Impressionism as scepticism and believed that "it means believing one's more immediate impressions at the expense of one's more permanent and positive generalizations. It puts what one notices above what one knows" (Chesterton, 1910, pp. 137-138). Being temporary, impressions change when one changes one's point of view. As a result things seem to lose their shape:

I mean the thing meant something from one standpoint; but its mark was that the *smallest* change of standpoint made it unmeaning and unthinkable – a foolish joke. (...) a nocturne by Whistler of mist on the Thames is either a masterpiece or it is nothing; it is either a nocturne or a nightmare of childish nonsense. Made in a certain mood, viewed through a certain temperament, conceived under certain conventions, it may be, it often is, an unreplaceable poem, a vision that may never be seen again. But the moment it ceases to be a splendid picture it ceases to be a picture at all (Chesterton, 1905, pp. 219-220).

According to Chesterton the epistemology of Impressionism leads to devastating consequences. First of all, since reality is merely as each individual perceives it, common vision cannot exist which, in turn, leads to the destruction of a society set up on common characteristics and concerns (Isley, 2010, p. 4). Second of all, as reality is in a continuous state of change because of our changing points of view:

the need for romance, that mixture of the familiar and the unfamiliar, will be either unfulfilled or prevented. Divorced from the common and permanent; that is, divorced from reality in Chesterton's view, the pleasures of romance become fleeting and seek the exotic and not the ordinary (Isley, 2010, p. 4).

Thirdly, since the Impressionist only possesses the reality of his own impressions, for Chesterton the result of the epistemology of Impressionism is madness. What is wrong about Impressionism is that one believes in a complete "power of creativity in human imagination that cuts itself off from the reality of the external world" (Isley, 2010, p. 4).

Chesterton states that "Impressionism means shutting up all of one's nine million organs and avenues of appreciation except one. Impressionism means that, whereas Nature has made our senses and impressions to support each other, we desire to suppress one part of perception and employ the other" (Chesterton, 1958, p. 114). Using one's imagination only is very subjective as well as dangerous as it may result in a self-destructive solipsistic skepticism and may turn the surrounding reality into a nightmare.

The Man Who Was Thursday: A Nightmare



Photo 2. The cover of G.K. Chesterton's novel *The Man Who Was Thursday: A Nightmare*.
Source: www.nypl.org/blog/2012/07/17/readers-den-man-who-was-thursday-week-2 (date of access: 06.12.2018).

Chesterton's experience of disintegration of reality and his personal nightmare recorded in his *Autobiography* are revisited in one of his most famous and puzzling novels *The Man Who Was Thursday* significantly subtitled *A Nightmare*. He knew he had to resist the dangerous and destructive tendencies prevailing at the time in order to preserve his sanity and wake up from an evil nightmare of pessimism. In order to achieve it, he focused on writing the novel which was very therapeutic for him and helped him regain the mental balance. In his *Autobiography* Chesterton describes his novel as:

a nightmare of things, not as they are, but as they seemed to the young half-pessimist of the '90s; (...) So far as the story had any sense in it, it was meant to begin with the picture of the world at its worst and to work towards the suggestion that the picture was not so black as it was already painted. I explained that the whole thing was thrown out in the nihilism of the '90s in the dedicatory lines which I wrote to my friend Bentley, who had been through the same period and problems; asking rhetorically: "Who shall understand but you?" (Chesterton, 1936, p. 102).

The dedicatory lines that Chesterton talks about provide further clues to the symbolism and the meaning of the novel reflecting the atmosphere of that time:

A CLOUD was on the mind of men, and wailing went the weather,
Yea, a sick cloud upon the soul when we were boys together.
Science announced nonentity and art admired decay;
This is a tale of those old fears, even of those emptied hells,
And none but you shall understand the true thing that it tells –
Of what colossal gods of shame could cow men and yet crash,
Of what huge devils hid the stars, yet fell at a pistol flash.
The doubts that were so plain to chase, so dreadful to withstand –
Oh, who shall understand but you; yea, who shall understand?
The doubts that drove us through the night as we two talked amain,
And day had broken on the streets e'er it broke upon the brain.
Between us, by the peace of God, such truth can now be told;
Yea, there is strength in striking root, and good in growing old.
We have found common things at last, and marriage and a creed,
And I may safely write it now, and you may safely read (Chesterton, 1910, p. III)

The story opens with a scene in which two poets Gabriel Syme and Lucian Gregory engage themselves in a conversation. We learn that Syme, who is about to experience a nightmare, has recently joined a group of undercover detectives from Scotland Yard. They give their word of honour to eliminate dangerous trends in higher thought. His antagonist Lucian Gregory is an anarchist who pretends to be an anarchist so that nobody around him would take him seriously – he uses the notion of concealing himself by not concealing himself. Gregory invites Syme to accompany him in a little adventure because he wants to prove that he is a serious anarchist. While sitting in a café and talking, they suddenly disappear underground. Syme learns that Gregory is a member of the Central Anarchy Council, and he is about to be chosen as one of its members under the name of Thursday since the previous member holding that position has recently died. Gregory is outwitted by Syme who is offered the position of Thursday. As a result, Syme becomes a seeming anarchist and begins his secret mission to fight against the evil of anarchy believing that he might discover the enemy's plot. Each member of the council carries the name of one day of the week and was chosen by a mysterious man in a dark room known by the name of Sunday. Since each of them has been hired separately by a man in a dark room and each has been sworn to secrecy, they do not know one another's true identity. After experiencing many extraordinary adventures, Syme gradually learns that his fellow anarchists are undercover detectives with similar motives for fighting anarchy, and that they have been appointed by the same mysterious man in a dark room. Beginning to realize that nothing is as it seems to be, he starts questioning the reality surrounding him. After realizing that his enemies are, in fact, his allies posing as anarchists, he suggests that they unite and combat Sunday, the president of the Central Anarchy Council and the real anarchist. However, it is not as easy as it may seem because Sunday seems to have supernatural powers, and he uses them to elude his pursuers. A substantial part of the story consists of surrealist adventures of the members of Central Anarchy Council, a chase, and a pursuit of Sunday. Syme and his allies try to decipher Sunday's identity who turns out to be the same man in the dark room who appointed each member of the Central Anarchy

Council and a group of undercover detectives working for Scotland Yard. Everything that has happened creates complete confusion. The detectives force Sunday to reveal his identity and explain the meaning of the contradictions he has allowed to occur. The last scene takes place at Sunday's house. A large crowd of people dressed as different creatures of the universe gathers in his garden and takes part in a masquerade. Each member of the Central Anarchy Council is asked to dress as his day of the week, and each is seated on one of the seven chairs which form a semicircle. Sunday sits in the centre. The detectives start complaining to Sunday and ask him why he would fool them and cause all their troubles and suffering. He explains that when he appointed them, he asked them to swear an oath of secrecy and loyalty which they could have violated but chose not to. Suddenly, they are confronted by angry Lucian Gregory who accuses them of not knowing the suffering that he has experienced. Answering Gregory's accusations, Syme realizes that they have been offered the gift of freedom by Sunday. Then Syme asks Sunday if he himself has ever suffered. His face starts to grow "larger and larger, filling the whole sky," (Chesterton, 1910, p. 279) and everything goes black. "Only in the blackness before it entirely destroyed his brain he seemed to hear a distant voice saying a commonplace text that he had heard somewhere, 'Can ye drink of the cup that I drink of?'" (Chesterton, 1910, p. 279).

A "blurred" identity experiencing a nightmare

The subtitle of the book reflects the atmosphere prevailing in the story, and while it progresses, one may feel overwhelmed with various obstacles, hardships, and unclear boundaries between dreams and reality. The main protagonist, Gabriel Syme, experiences distortions in the space-time and tries to find his way through the complex maze of numerous obstacles he encounters. The feeling of darkness, dimness, gloominess, and pervasive evil fills most of the story.

Studying at London Slade School of Art, Chesterton uses his artistic talent to paint a gloomy picture of the world ruled by chaos in which "intellectual conspiracy would soon threaten the very existence of civilization" (Chesterton, 1910, p. 56) the world in which "the scientific and artistic worlds are silently bound in a crusade against the Family and the State" (Chesterton, 1910, p. 56). Chesterton decides to face his nightmares and deal with the angst he felt in connection with the tendencies prevailing at the time. For Chesterton tendencies such as subjectivism, relativism, scepticism, or Impressionism lead to solipsism. As a result, one is forced to question the surrounding reality since one's impressions are only temporary and subjective. Syme, the eponymous Thursday, feels entrapped while his identity becomes a blurred one because nothing is as it seems to be, and he thinks that his mind is the only one that exists. He perceives the reality as fluid and unreliable. People he meets seem unreal, they wear masks, and they look like dolls. Syme wonders, "Was any one wearing a mask? Was any one anything?" (Chesterton, 1910, p. 187). He finds it difficult to distinguish between what is real and surreal.

In order to deal with his fears, Chesterton uses the grotesque since it allows one to confront and challenge what one may find disturbing and ominous in the form of caricature (Clayborough, 1965, p. 67). In one of his essays entitled *The Nightmare* Chesterton states that what is unsettling and frightening may be liberating when it is ruled by some sort of structure (Wasiak, 2014, p. 204):

For there is nothing so delightful as a nightmare-when you know it is a nightmare. That is the essential. That is the stern condition laid upon all artists touching this luxury of fear. The terror must be fundamentally frivolous. Sanity may play with insanity; but insanity must not be allowed to play with sanity (Chesterton, 1911, p. 26).

When one decides to deal with the world of the nightmare filled with one's deepest fears, it may serve as a source of liberation and gratitude for the real and the everyday. In addition to that, such a confrontation may be a therapeutic experience for the protagonist and the author himself.

Syme experiences many surreal adventures, and his decision to take part in the journey through this nightmare full of subjective and elusive impressions is his personal attempt to find the order in the world. Since Syme's point of view is very subjective and his impressions are very elusive, it threatens his existence and results in a creation of a blurred identity of the main protagonist who does not trust his own perception of reality. According to Chesterton subjectivism is linked with Impressionism which violates the traditional rules of artistic painting. Chesterton states that "impressionism, (...) is another name for that final scepticism which can find no floor to the universe" (Chesterton, 1910, p. 188).

One of the typical techniques used by Impressionists leads to a creation of blurred shapes and objects which were originally sharp and clear. One of the most frequently quoted fragments of *The Man Who Was Thursday* provides a good example of the disintegration of reality as a result of using the techniques of Impressionism:

The sun on the grass was dry and hot. So in plunging into the wood they had a cool shock of shadow, as of divers who plunge into a dim pool. The inside of the wood was full of shattered sunlight and shaken shadows. They made a sort of shuddering veil, almost recalling the dizziness of a cinematograph. Even the solid figures walking with him Syme could hardly see for the patterns of sun and shade that danced upon them. Now a man's head was lit as with a light of Rembrandt, leaving all else obliterated; now again he had strong and staring white hands with the face of a negro. The ex-Marquis had pulled the old straw hat over his eyes, and the black shade of the brim cut his face so squarely in two that it seemed to be wearing one of the black half-masks of their pursuers. The fancy tinted Syme's overwhelming sense of wonder. Was he wearing a mask? Was anyone wearing a mask? Was anyone anything? This wood of witchery, in which men's faces turned black and white by turns, in which their figures first swelled into sunlight and then faded into formless night, this mere chaos of chiaroscuro (after the clear daylight outside), seemed to Syme a perfect symbol of the world in which he had been moving for three days, this world where men took off their beards and their spectacles and their noses, and turned into other people. That tragic self-confidence which he had felt when he believed that the Marquis was a devil had strangely disappeared now that he knew that the Marquis was a friend. He felt almost inclined to ask after all these bewilderments what was a friend and what an enemy. Was there anything that was apart from what it seemed? The Marquis had taken off his nose and turned out to be a detective. Might he not just as well take off his head and turn out to be a hobgoblin? Was not everything, after all, like this bewildering woodland, this dance of dark and light? (Chesterton, 1910, pp. 187-188).

Syme feels that his perception of reality cannot be trusted since it falls apart into blurred bits and pieces. Everything around him seems obliterate, fluid, and formless. He realizes that he has entered the world of unreality which revolves around indefinite things. His angst of the disintegration of reality is Chesterton's own concern which he associated with destructive trends such as subjectivism, solipsism, relativism, and nihilism.

Retrieving the sense of identity

Experiencing many complex adventures, the main protagonist tries to find his solid self against those modern evil trends. Syme becomes aware of the fact that in order to preserve his sanity he has to find something familiar, something common in the external world which is not distorted or disturbed in any way. Chesterton attached a profound significance to simple material things. Syme wants to "get clear of the whole poisonous atmosphere. (...) The wine, the common food, the familiar place, the faces of natural and talkative men, made him almost feel as if the Council of the Seven Days had been a bad dream (Chesterton, 1910, p. 103). The commonplace provides a temporary refuge for him. One has to find the real world with material things in order to escape the nightmare of solipsism, Impressionism, and subjectivism since the material world does not exist for the solipsist. Due to the fact that everything is a projection of the isolated solipsistic mind, discovering the material world anew is extremely crucial because it is the material world in which one may find the concrete reality of everyday life.

Apart from the importance of common things existing in the real world, sanity should entail Christian orthodoxy which for Chesterton was a key element and factor in his process of regaining his mental balance since its epistemology is deeply rooted in the common. Chesterton believed that:

Christianity does appeal to a solid truth outside itself; to something which is in that sense external as well as eternal. It does declare that things are really there; or in other words that things are really things. In this Christianity is at one with common sense; but all religious history shows that this common sense perishes except where there is Christianity to preserve it (Chesterton, 1925, pp. 156-157).

The effort to combat the power of darkness is noticeable in the story when Syme is followed by Professor de Worms, the embodiment of nihilism, through the streets of London. After struggling to flee from Professor de Worms and evade him, Syme eventually reaches St. Paul's Cathedral. He stops for a moment to admire the cross at the top of the cathedral which symbolizes faith and courage. This view arouses his enthusiasm to face his enemy:

Under the white fog of snow high up in the heaven the whole atmosphere of the city was turned to a very queer kind of green twilight, as of men under the sea. The sealed and sullen sunset behind the dark dome of St. Paul's had in it smoky and sinister colours—colours of sickly green, dead red or decaying bronze, that were just bright enough to emphasise the solid whiteness of the snow. But right up against these dreary colours rose the black bulk of the cathedral; and upon the top of the cathedral was a random splash and great stain of snow, still clinging as to an Alpine peak. It had fallen accidentally,

but just so fallen as to half drape the dome from its very topmost point, and to pick out in perfect silver the great orb and the cross. When Syme saw it he suddenly straightened himself, and made with his sword-stick an involuntary salute. He knew that that evil figure, his shadow, was creeping quickly or slowly behind him, and he did not care. It seemed a symbol of human faith and valour that while the skies were darkening that high place of the earth was bright. The devils might have captured heaven, but they had not yet captured the cross. He had a new impulse to tear out the secret of this dancing, jumping and pursuing paralytic; and at the entrance of the court as it opened upon the Circus he turned, stick in hand, to face his pursuer (Chesterton, 1910, pp. 108-110).

Similar symbolism may be found in the chapter entitled “The Earth in Anarchy”. This time Syme and his fellow policemen are pursued by a group of men wearing black masks. Having realized that the dusk fell unexpectedly, they express their wish for some light so that they would be able to see and escape the imminent danger. Suddenly, Colonel Ducroix says that they have some, and he shows “a heavy, old-fashioned, carved iron lantern with (...) a rude moulding of a cross upon one of its sides” (Chesterton, 1910, p. 206). This incident means that the lantern with some light in it represents faith which will overcome the darkness caused by the modern thought by directing it into spiritual channels. Syme cries:

Do you see this lantern?” cried Syme in a terrible voice. “Do you see the cross carved on it, and the flame inside? You did not make it. You did not light it. Better men than you, men who could believe and obey, twisted the entrails of iron and preserved the legend of fire. There is not a street you walk on, there is not a thread you wear, that was not made as this lantern was, by denying your philosophy of dirt and rats. You can make nothing. You can only destroy. You will destroy mankind; you will destroy the world. Let that suffice you. Yet this one old Christian lantern you shall not destroy. It shall go where your empire of apes will never have the wit to find it (Chesterton, 1910, p. 224).

While trying to retrieve the sense of identity, Syme finds it essential to discover the identity of Sunday who might be the meaning of his experience. He is described as a monstrous man with a large face but “still possible to humanity”. He seems to have supernatural powers, and Syme can sense “the smell of spiritual evil” about him. Each of the detectives perceives Sunday differently. For Monday he is ominous and cruel. Tuesday regards him as a destroyer of faith while for Thursday the mystery of Sunday is the mystery of the world; however, Saturday perceives him as joyful. When they finally approach Sunday and ask him who he really is he says:

You want to know what I am, do you? Bull, you are a man of science. Grub in the roots of those trees and find out the truth about them. Syme, you are a poet. Stare at those morning clouds. But I tell you this, that you will have found out the truth of the last tree and the top-most cloud before the truth about me. You will understand the sea, and I shall be still a riddle; you shall know what the stars are, and not know what I am. Since the beginning of the world all men have hunted me like a wolf—kings and sages, and poets and lawgivers, all the churches, and all the philosophies. But I have never been caught yet, and the skies will fall in the time I turn to bay (Chesterton, 1910, p. 233).

In the final part of the story Sunday explains that he is the Sabbath, the peace of God. After this revelation, the things which seemed terrifying at first cease to be frightening. The detectives have a chance to see things from a different angle when they face Sunday in his garden. During a masquerade in Sunday's garden Syme and the detectives experience the beauty of Creation:

Syme seemed to see every shape in Nature imitated in some crazy costume. There was a man dressed as a windmill with enormous sails, a man dressed as an elephant, a man dressed as a balloon; (...) Syme even saw, with a queer thrill, one dancer dressed like an enormous hornbill, with a beak twice as big as himself (...). There were a thousand other such objects, however. There was a dancing lamp-post, a dancing apple tree, a dancing ship. One would have thought that the untamable tune of some mad musician had set all the common objects of field and street dancing an eternal jig (Chesterton, 1910, pp. 268-269).

Syme's courage to confront Sunday and fight his fear of modern devilish trends lead to his awakening in the final part of the novel which symbolizes his spiritual liberation and retrieving the sense of identity. Syme's awakening from the nightmare at the end of the story symbolically alludes to Chesterton's freeing himself from the spiritual and intellectual bondage, and his regaining the faculty of appreciating the gift of existence. Things which were once strange and deformed are now perceived as a sign of the beauty of nature and existence.

The novel, as C.S. Lewis once said, is "a powerful picture of the loneliness and bewilderment which each of us encounters in his single-handed struggle with the universe" (Belmonte, 2011, p. 130) the universe which at the beginning may evoke a feeling of uncomfortable fear or even bizarreness, but in order to achieve mental balance and deal with a personal crisis, one often has to overcome various obstacles, fears, or even terrifying nightmares, and in many cases it is a journey that one has to complete on one's own.

Bibliography

- Belmonte, K. (2011). *Defiant Joy: The Remarkable Life & Impact of G.K. Chesterton*. Nashville: Thomas Nelson.
- Chesterton, G.K. (1905). *The Victorian Age in Literature*. New York: Henry Holt and Company.
- Chesterton, G.K. (1910). *The Man Who Was Thursday*. New York: Dodd, Mead and Co.
- Chesterton, G.K. (1910). *William Blake*. London: Duckworth & Co.
- Chesterton, G.K. (1911). *Alarms and Discursions*. New York: Dodd, Mead and Co.
- Chesterton, G.K. (1925). *The Everlasting Man*. New York: Dodd, Mead and Co.
- Chesterton, G.K. (1936). *Autobiography*. London: Hutchinson & Co.
- Chesterton, G.K. (1958). *Lunacy and Letters*, New York: Sheed & Ward.
- Clayborough, A. (1965). *The Grotesque in English Literature*. Oxford: Clarendon Press.
- Drollinger, F.M. (2005). Paradox and Sanity In The Man Who Was Thursday. *Chesterton Review*, Vol. 31, (Issue 1/2), 121-128.
- Isley, W.L. Jr. (2010). Mental Pictures: Shapes and Colors In the thought of G. K. Chesterton. *Inklings Forever*, Vol. VII, A collection of Essays Presented at the 7th Frances White Colloquium on C. S. Lewis & Friends, Upland, Indiana, 1-9.
- Wasiak, J. (2014). Literary Grotesque as a Therapy in G. K. Chesterton's The Man Who Was Thursday. A Nightmare. *Old Challenges and New Horizons in English and American Studies*, Vol. 9, 203-209.

Grzegorz A. ZIĘTAŁA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu

**PROSTA I SERDECZNA NAJA, „ZAGADKA KREMLA” – LUDMIŁA,
„CARYCA” SWIETŁANA I TAJEMNICZA ALINA
– HISTORIE PIERWSZYCH DAM NOWEJ ROSJI**

Streszczenie

W niniejszym artykule przedstawiono sylwetki pierwszych dam Rosji – towarzyski życia Borysa Jelcyna, Władimira Putina i Dmitrija Miedwiediewa. Każda z nich prezentowała inny „model” pierwszej damy tego państwa. Uwagę zwrócono również na, prawdopodobnie, drugą żonę Putina – Alinę Kabajewą.

Резюме

В данной статье представлены образы первых леди России – спутниц жизни Бориса Ельцина, Владимира Путина и Дмитрия Медведева. Каждая из них представляла собою иную «модель» первой леди этого государства. Внимание также обращено на, весьма вероятно, вторую жену Путина – Алину Кабаеву.

Wprowadzenie

Dany artykuł jest kontynuacją prezentacji losów pierwszych dam Rosji. Po przedstawieniu biografii żon przywódców ZSRR (Ziętała, 2017), tym razem zarysujemy sylwetki byłych pierwszych dam nowej, niepodległej Rosji – Nainy Jelcynej, Ludmiły Putinej i Swietłany Miedwiediewej oraz podamy informacje na temat rzekomej, jakoby nowej, pierwszej damy tego kraju – Aliny Kabajewej. Przedstawione w niniejszej publikacji trzy kobiety były damami, które zadziwiły świat i zyskały sympatię swoich współobywateli. Aktualnie, w prawdziwym tego określenia wydźwięku, Rosja nie ma „pierwszej damy” – po raz pierwszy przywódca kraju jest rozwodnikiem. Przynajmniej oficjalnie, bo krążą plotki o tajnym ślubie Władimira Władimirowicza, ale ani on sam, ani jego tajemnicza wybranka tego nie potwierdzają. A jego była żona poślubiła innego mężczyznę i mieszka za granicą. Nowa Rosja, nowe zwyczaje, nowe czasy...

1. Naina Jelcyna (ur. w 1932 roku)



Fotografia 1. Naina Jelcyna.

Źródło: www.teleport2001.ru/kalendar-sobytyi/2015-03-14/60712-supruga-1-go-prezidenta-rossii-naina-elcina-otmechaet-83-y-den-rozhdeniya.html (dostęp: 27.07.2017).

Żona Borysa Jelcyna w latach 1956-2007, pierwsza dama Rosji w latach 1991-1999

Naina Jelcyna urodziła się 14 marca 1932 r. we wsi Titowka (w obecnym obwodzie orenburskim) w rodzinie staroobrzędowców¹. Jej ojciec – Josif Girin – był urzędnikiem na kolei, a matka, Maria, zajmowała się wychowywaniem czterech synów i dwóch córek. Naina była najstarszą z rodzeństwa. Co ciekawe, przy narodzinach otrzymała imię Anastazja, ale zwracano się do niej Naja. W wieku 25 lat oficjalnie zmieniła imię na Naina. W 1955 roku ukończyła Politechnikę Uralską w Swiedłowsku (obecnie Uralski Uniwersytet Federalny im. Pierwszego Prezydenta Rosji B. Jelcyna w Jekaterynburgu²). Podczas studiów poznała Borysa Jelcyna, studenta Wydziału Budownictwa tej samej Politechniki. Mieli wspólnych znajomych, zimą razem wędrowali po górach, zjeżdżali na nartach, a latem słuchali słowików i Borys czytał jej utwory Czechowa, które uwielbiał. W czasach studenckich, aż do drugiego roku studiów, byli jedynie bliskim przyjaciółmi. Gdy do Borysa przyjeżdżali krewni, ustępował im swój pokój w akademiku i szedł nocować do Nainy, gdzie spali w jednym łóżku „na waleta” („Ivona”, 2013). Potem relacje zacieśniły się: chodzili na tańce, do teatru, a na jednym z sobotnich wieczorków tanecznych pocałowali się po raz pierwszy. Później, mimo deszczowej jesiennej pogody, spacerowali po mieście i znów się całowali. W akademiku każde z nich wróciło do swojego pokoju i zapadło w głęboką refleksję. Naina bała się miłości, zmian, które ta za sobą pociągnie. Nie widzieli się kilka dni. Gdy przypadkowo spotkali się na korytarzu, ciepło się przywitani, ale nie chcieli zmieniać swoich relacji. Potrzebne im były jeszcze 4 lata.

¹ Historia staroobrzędowców (inaczej: starowierów albo starowierców) sięga 2 poł. XVII wieku. W roku 1654 patriarcha Nikon na soborze odbywającym się w Moskwie dokonał za zgodą cara Aleksego reform w rosyjskim kościele prawosławnym. Zmiany dotyczyły m.in. obrządku i poprawek w księgach kościelnych. Miały one służyć umocnieniu absolutnej władzy carów, będących formalnymi zwierzchnikami Cerkwi Prawosławnej. Ze zmianami nie zgodziła się część duchownych, która pozostała przy starych obrządkach. Dało to początek rozłamowi. Po ostatecznym zatwierdzeniu reform Nikona przez sobór grecko-rosyjski w 1667 roku, zwolennicy dawnej wiary, zwani staroobrzędowcami lub raskolnikami (od rosyjskiego raskoł – rozłam), zostali poddani prześladowaniom przez władze carskie i cerkiewne. Źródło: <http://dziedzictwo.ekai.pl/@staroobrzędowcy> (dostęp: 25.08.2017).

² Jekaterynburg w czasach radzieckich nosił nazwę Swierdłowsk.

Po ukończeniu Politechniki Nainę oddelegowano do pracy jako inżynier budowlany do Orenburga, a Borys znalazł zatrudnienie w Swierdłowsku. Młodzi obiecali sobie, że pobiorą się za rok. Ścisłej ujmując, to Jelcyn zaproponował Nainie spotkanie po roku i ślub. Ona była przekonana, że, jak zwykle, żartuje. W czasie rozłąki korespondowali ze sobą; do niej dochodziły nawet słuchy, że ma się żenić z inną. Pewnego dnia otrzymała telegram, że Borys ma problemy z sercem. Najszybciej jak mogła przyjechała do swierdłowskiego szpitala i usłyszała od „pacjenta” takie wyznanie: „Nie mogłem już dłużej czekać. Chciałem, żebyś natychmiast przyjechała. A co do serca, to nie kłamałem. Boli mnie, ale z miłości do Ciebie, boli tak bardzo, że nie mam już sił. Pobierzmy się” (Ibidem). Pobrali się we wrześniu 1956 roku. Wesele było skromne, studenckie, młodzi otrzymali w prezencie łódówkę „Saratow”. Po roku urodziła się im córka Jelena, po 3 latach Tatiana. Rodzice Nainy początkowo byli przeciwni temu małżeństwu, gdyż spodobał się im Jurij Gagarin – pierwszy kosmonauta na świecie. Gagarin rzeczywiście zalecał się do Nainy, ale ona wybrała Jelcyna.



Fotografia 2. Naina i Borys Jelcynowie.

Źródło: <http://maxpark.com/community/5625/content/3612628> (dostęp: 27.07.2017).

Naina pracowała w Państwowym Instytucie Projektowym „Wodokanalprojekt” 25 lat jako główny inżynier, projektując oczyszczalnie ścieków w obwodzie swierdłowskim.

W 1985 roku Jelcynowie przeprowadzili się do Moskwy, gdzie Borys został skierowany do Wydziału Budownictwa KC KPZR. W czerwcu tego roku objął funkcję sekretarza KC ds. budownictwa, a w grudniu mianowano go sekretarzem Moskiewskiego Komitetu Partii. Był niezwykle popularny w stolicy; występował na konferencjach z referatami – mówił o wielopartyjności, o likwidacji monopolu na władzę KPZR. Naina obawiała się, że za takie poglądy może zostać aresztowany. Stało się jednak zupełnie inaczej – 12 czerwca 1991 roku Borys został prezydentem Rosji, a ona – pierwszą damą. Nie lubiła tej roli i źle się w niej czuła. Jak pisze M. Kozak (2012): „Naina Jelcyna zawsze unikała określenia „Pierwsza Dama”. Mawiała, że damą się nie zostaje – trzeba się nią urodzić. Niemniej jednak, Pani prezydentowa traktowała swoją rolę bardzo poważnie, chociaż nie ukrywała, że świat, w który wkroczyła za sprawą swojego męża, nie jest jej „naturalnym środowiskiem”. Z powodu częstych zagranicznych wizyt przyszło jej zamienić wygodną, ale niezbyt wyszukaną garderobę na kreacje skrojone według mody Zachodu. Zwierzała się, że dużo przeczytała o kulturze krajów, które odwiedzała.

I rolę „First Lady” Naina Josifowna odegrała bardzo dobrze, zapisując się w świadomości dużej części Rosjan jako „ta lepsza połowa” prezydenckiej pary. Wobec częstych ekscesów oraz poalkoholowych niedyspozycji Borysa Jelcyna, które do dziś symbolizują jego prezydenturę, „prezydenturę potrzebną, ale i poniekąd wstydliwą, jego żona pozostała uosobieniem spokoju i godności w sprawach życia codziennego” (Пчелкин, 2017).

Naina nigdy nie ubierała się u słynnych projektantów, nie miała osobistego stylisty ani nawet sekretarki. Samodzielnie wybierała stroje w stylu Coco Chanel, ale w Moskiewskim Atelier. Po odbytych podróżach zagranicznych, jak stwierdziła, przeraziła się niskim poziomem ochrony zdrowia w Rosji. Z pewnością dlatego zbierała pieniądze na nowoczesny sprzęt dla szpitali i domów dziecka. W Rosji mawiano, że Jelcyn nie byłby tym Jelcynem, gdyby nie jego żona: „nie chodzi tu o krawaty, które mu wiązała. Chodzi o bezinteresowną wzajemną miłość, o której wielu może tylko pomarzyć” (Селиванова, 2017).

Borys, jako prezydent, nigdy nie prosił Nainy o radę w sprawach państwowych. Raz tylko, gdy zastanawiał się, czy ubiegać się o drugą kadencję, spotkał się z jej sprzeciwem. O decyzji męża o złożeniu urzędu dowiedziała się tego samego dnia, jeszcze przed południem. Rzuciła mu się na szyję, pocałowała i aż podskoczyła z radości. Marzyła o tym całą kadencję. Orędzie z 31 grudnia 1999 roku oglądała w telewizji. Widziała i słyszała, jak przemawiał, jak wsiadał do samochodu i co powiedział Putinowi – „Niech się Pan troszczy o Rosję”. W domu czekała na niego z szampanem (Селиванова, 2017). Cieszyła się, że będą razem, że będą wspólnie wychowywać wnuki i prawnuki, obchodzić święta, odpoczywać.

Po złożeniu przez Jelcyna urzędu, ten krótki okres, który jeszcze mu pozostał, Naina uważa za „najszczęśliwszy w życiu, bo byli cały czas razem, razem ze swoją miłością. To był dar od losu” (Пчелкин, 2017).

Naina aż do śmierci Borysa Jelcyna (23 kwietnia 2007 roku) starała się pozostawać w cieniu męża, podkreślając, że przede wszystkim jest żoną, matką i babcią (Корогаев, 2017). Rosjanie cenili ją i cenią do dziś za jej mądrość, cierpliwość, opanowanie i takt (Мельникова). Jako pierwsza dama, pomagała szkołom, szpitalom, domom starców. Za swoją działalność charytatywną w 1999 roku otrzymała międzynarodową nagrodę „Oliver” (za „humanizm serca”). W 2005 roku Rosyjska Akademia Biznesu i Przedsiębiorczości przyznała jej nagrodę „Olimpia” w kategorii „honor i godność” – za „nienaganny styl i wierną służbę ideałom moralnym”.

W 2015 roku w Jekaterynburgu otwarto Centrum Prezydenckie B. Jelcyna, przy którym funkcjonuje Muzeum pierwszego prezydenta Rosji i Archiwum jego imienia. W 2017 roku od Władimira Putina Naina otrzymała Order Wielkiej Męczennicy Katarzyny „za znaczący wkład do realizacji społecznych i humanitarnych programów i aktywny udział w działalności charytatywnej”.

Naina we wszystkich wywiadach mówi o swojej wielkiej miłości do Borysa i może za to właśnie tak wysoko cenią ją Rosjanie – za głęboką, nieprzemijającą miłość do męża. W jednym z nich, na pytanie dziennikarza o chwile z przeszłości, do których chciałaby wrócić, odpowiedziała: „Oczywiście, do chwil, gdy byłam z Borysem Nikołajewiczem, i nieważne jest, do którego dnia albo którego roku. Tylko, aby z nim być. Borys zawsze był szefem – najpierw na budowie, następnie – w Swierdłowskim Komitecie Obwodowym, potem w Moskwie i w końcu – Prezydentem Rosji. I oczywiście, czasem były to trudne chwile w naszym życiu. Ale obok niego nawet najtrudniejsze czasy były szczęśliwe” (Ростовский, 2017).

W tym samym wywiadzie Naina powiedziała o roli kobiety: „Na kobiecie spoczywa o wiele większa odpowiedzialność za rodzinę. Każda z nich musi odpowiedzieć sobie na pytanie: czy ma pracować, czy nie? Czy ma dążyć do zawodowego spełnienia, czy nie? Całe życie pracowałam i uważam, że praca wcale mi nie przeszkadzała. Staralam się żadnych zawodowych problemów nie przynosić do domu, zawsze zostawiałam je *za progiem*. Wychodząc za mąż, każda kobieta powinna rozumieć, że poświęca wiele: poświęca swoje nerwy, swój czas, często – spokój ducha! Mąż i dzieci nie powinni widzieć jej problemów, do domu ma ona wносить tylko ciepło, troskę, przytulność. W każdej rodzinie powinno być więcej dobra, więcej prawdy, troski i zrozumienia” (Ibidem). „Przepisem” na szczęśliwy związek jest „kochać i rozumieć. Jeśli dziewczyna wychodzi za mąż, powinna uświadomić sobie, że czeka ją nie tylko miłość, że życie rodzinne – to sztuka. Trzeba być dyplomata, żeby nie doprowadzać do konfliktów” (Селиванова, 2017).

Naina, mimo statusu byłej pierwszej damy, jest normalną, zwykłą kobietą. Pisze sms-y, rozmawia przez Skype'a, chociaż nie lubi tego – chodzi do sklepów, czyta gazety, słucha muzyki klasycznej. Realizuje się w roli babci trzech wnuków, trzech wnuczek i pięciorga prawnuków. W refleksji o sobie stwierdziła: „miałam szczęśliwe życie. Miałam cudownego męża – z charakterem, silnego, przystojnego, który dawał mi radość każdego naszego wspólnego dnia. Mam takie dzieci, o których można tylko marzyć, wnuki i prawnuki przynoszą mi poczucie zadowolenia, jestem szczęśliwą żoną, matką, babcią. Nie marzyłam o tym, ale tak jakoś wyszło w moim życiu” (Ростовский, 2017).

W Rosji Borysa Jelcyna ocenia się różnie, ale w stosunku do Nainy zawsze wyrażany jest szacunek i życzliwość, gdyż była „prawie idealną żoną głowy państwa” (Мельникова, 2017).

2. Ludmiła Putina, obecnie Oczeretny (ur. w 1958 roku)



Fotografia 3. Ludmiła Putina.

Źródło: <http://newsonline24.com.ua/uzhe-ne-putina-eks-zhena-glavy-rossii-vyshla-zamuzh-za-37-letnego-smi/> (dostęp: 27.07.2017).

**Żona Władimira Putina w latach 1983-2014,
pierwsza dama Rosji w latach 2000-2008 i 2012-2014**

Ludmiła Aleksandrowna Szkrebniewa urodziła się w Kaliningradzie 6 stycznia 1958 roku w rodzinie robotnika zakładu mechanicznego – Aleksandra Abramowicza i Jekatieriny Tichonowny – kasjerki. Rodzina żyła w skromnych warunkach w niewielkim mieszkaniu w robotniczej dzielnicy Kaliningradu. Ludmiła uczyła się w Szkole Średniej nr 8. Nauczyciele wspominają ją „jako zwykłą uczennicę, pasjonującą się literaturą i poezją. Miała artystyczną duszę, dzięki czemu zawsze występowała na apelach”³. Po ukończeniu szkoły średniej pracowała jako listonoszka, a następnie jako tokarz w Zakładzie „Torgmasz”, potem jako sanitariuszka w szpitalu, a w 1980 roku rozpoczęła pracę jako stewardessa w Kaliningradzie. W 1981 roku rozpoczęła studia w Leningradzkim Uniwersytecie Państwowym na Wydziale Filologicznym na romanistyce, dzięki czemu włada językami: portugalskim, hiszpańskim, francuskim i niemieckim.

Po studiach wykładała język niemiecki w swojej uczelni w Leningradzie. W połowie lat 90. została menedżerem w butik „Trussardi”, a następnie była przedstawicielem firmy „Telecominvest” S.A.

W 2002 roku, za wkład w wymianę kulturalną między Rosją a Niemcami, otrzymała nagrodę im. Jacoba Grimma.

Władimir Putin i Ludmiła Szkrebniewa poznali się w 1980 roku w Leningradzie przy kasie biletowej Teatru Lensowietu. Spotkanie zorganizował ich wspólny znajomy, który postanowił poznać 22-letnią stewardesę ze starszym o 5 lat oficerem służb specjalnych. Jak przyznawała się później Ludmiła, na początku nie miała pojęcia, czym zajmuje się mężczyzna, z którym się spotyka. Dopiero po 1,5 roku znajomości dowiedziała się, dlaczego Władimir czasem znika i nie chce mówić, czym się przez ten czas zajmował. Ślub wzięli po 3 latach znajomości, w lipcu 1983 roku.



Fotografia 4. Ludmiła i Władimir Putinowie.

Źródło: www.womanhit.ru/stars/news/654791-vladimir-i-lyudmila-putinyi-reshili-razvestis.html (dostęp: 27.07.2017).

³ Źródło: <https://24smi.org/celebrity/1387-lyudmila-putina.html> (dostęp: 25.08.2017).

W 1985 roku z córką Marią Putinowie wyjechali do Drezna. Władimir pracował tam jako dyplomata. W rzeczywistości jednak realizował zadania wywiadowcze jako oficer KGB. W Dreźnie urodziła się im druga córka – Jekaterina. Po 5 latach pobytu w NRD małżonkowie wrócili do Leningradu. Wkrótce też Władimir odszedł ze służby w KGB i zaczął budować swoją polityczną karierę.

5 lat spędzonych w Dreźnie to najbardziej tajemniczy okres w życiu Putina. Przez długi czas podtrzymywano wersję o jego karierze dyplomatycznej, choć szybko stało się jasne, że we Wschodnich Niemczech zajmował się zupełnie innymi zadaniami.

Powołując się na brytyjski „The Daily Mail” i niemiecki „Bild”, K. Zielke napisał: Putin bił i zdradzał żonę na placówce w NRD, gdzie w latach 1985-1990 jako kapitan KGB próbował werbować szpiegów i zbierać informacje na temat RFN (Zielke, 2013). Osamotniona Ludmiła wyplakiwała się na ramieniu Lenoczki, tłumaczki w komórce KGB, a jednocześnie informatorce zachodniemieckiego wywiadu BND: „Jest agresywny, dużo pije, bije ją i zdradza” (Pawłowska, 2013). Byli szefowie BND potwierdzili, że „Putin miał w Dreźnie wiele kochanek. Jedną z nich miał nawet zostawić ze swoim dzieckiem” (Ibidem).

Kolejna „bomba” wybuchła, gdy 2002 roku w mediach pojawiły się opinie, jakie Ludmiła Putina wygłaszała na temat swojego męża. Władimir kieruje się w życiu osobistym dwiema zasadami: „Do kobiety należą wszystkie prace w domu” i „Kobiety nie wolno chwalić, żeby jej nie zepsuć” – powiedziała Olegowi Bołockiemu, dziennikarzowi, który wydał nieautoryzowaną biografię rosyjskiego prezydenta. Bołocki chętnie przytaczał szczegóły ze zwierzeń pierwszej damy. „Nigdy nie doczekałam się pochwały moich zdolności kulinarnych. Był bardzo wybredny i wystarczyło, że cokolwiek mu nie smakowało, i odmawiał zjedzenia obiadu” – opowiadała. Nie kryła też żalu, że praca męża negatywnie odbija się na ich życiu rodzinnym. „Przez całe życie czułam się kontrolowana. Zawsze czułam, że mnie obserwuje i weryfikuje trafność mojej decyzji” – twierdziła. Po tych rewelacjach zachodnie media otwarcie nazywały Władimira Putina „tyranem i szowinistą”. Do negatywnego wizerunku małżeństwa Putinów przyczyniła się też wydana przez niemiecką przyjaciółkę Ludmiły Irene Pietsch książka, w której pisała, że związek jej rosyjskich znajomych był daleki od ideału. Przykładowo, Ludmiła skarżyła się, że mąż ogranicza jej dostęp do pieniędzy oraz sprawdza zakupy. Pietsch przytoczyła też wypowiedź Władimira Putina: „Każdy, kto wytrzyma z nią więcej niż trzy tygodnie, zasługuje na pomnik. Sama Ludmiła nazwała małżonka „wampirem” (Ibidem).

J. Hartmann (2001) napisał, że „dla Ludmiły Putinej zawałił się świat, kiedy Władimir poinformował ją, że chce zostać prezydentem Rosji. Przeplakała cały dzień, jakby odebrała wiadomość o katastrofie. Uświadomiła sobie, że jej życie rodzinne przewróci się do góry nogami, że nic już nigdy nie będzie takie samo, jak wcześniej” (Хартманн 2001).

Drogi Putina i jego żony zaczęły się rozchodzić, gdy ten na dobre rozgościł się na Kremlu. Ludmiła wówczas rzadko pojawiała się w mediach. Około 2009 roku para prezydencka właściwie nie była już widywana razem. Przyszli jedynie na koncert muzyki pop, ale wcześniej spotkali się z patriarchą Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego Kiryłem. Od razu pojawiły się spekulacje, że chcą uzyskać jego zgodę na rozwód. Cerkiew musiała zdemontować pogłoski, jakoby Ludmiła Putina postanowiła zostać zakonnica. Pojawiła się także wersja, że w szpitalu szukała pomocy w wyciągnięciu jej z depresji.

Gdy Putin został ponownie prezydentem w 2012 roku, Ludmiła ponoć zamieszkała z dala od oczu ciekawskich – w daczce w Soczi nad Morzem Czarnym. Mówiono też, że przebywa w luksusowym pensjonacie, zbudowanym przez państwo za milion funtów. Miał się on znajdować na terenie klasztoru Zbawiciela i św. Eleazara, położonym w miejscowości Jelizarowo w obwodzie pskowskim. Ludmiła Putina w 2010 roku wzięła udział w pogrzebie zmarłej w wieku 55 lat przełożonej tego klasztoru – matki Jelizawiey. Podobno w prywatnej celi Ludmiły zawisł portret Władimira Putina, co dało powód do plotek, że była żona Putina wstąpiła do zgromadzenia (Przybyll, 2014).

W czerwcu 2013 roku para prezydencka udała się na balet „La Esmeralda”. W przerwie oznajmiła reporterom, że bierze rozwód. O tym, że relacje między Władimirem a Ludmiłą nie są najlepsze, wiadomo było już od dawna, ale sposób, miejsce i czas podzielenia się tą „nowiną” wprawił rosyjskie społeczeństwo w osłupienie.

K. Zielke (2013) uważa, że „fakt wybrania przez Putina jako tła rozstania baletu „Esmeralda” może wskazywać zarówno na symboliczne zakończenie rozpoczętej w teatrze znajomości, jak i na sentymentalną próbę wyjaśnienia tegoż rozstania: w pierwszym obejrzanym przez nich akcie pokraczny garbus Quasimodo (Putin?) zakochuje się w pięknej cygańskiej tancerce (Kabajewej?)”.

Jak informują media, Ludmiła wyszła za mąż za 20 lat młodszego od niej biznesmena Artura Oczeretnego (jej wybranek miał wówczas 37, a Ludmiła 57 lat). Ślub zawarty był potajemnie, czego dowodem jawi się zmiana nazwiska kobiety. Na plotkarskiej stronie internetowej Starhit zamieszczone zostały zdjęcia rzekomych małżonków Oczeretnych.

Para mieszka w wartej ok. 7,46 mln dol. willi w wiosce Anglet w pobliżu Biarritz na południowym zachodzie Francji. Jak wynika z danych organizacji o nazwie Projekt Raportowania Zorganizowanej Przystępności i Korupcji (OCCRP), nieruchomość tę kupiono na nazwisko żony Putina, choć formalnym jej właścicielem jest mąż (*Młodszy mąż...*, 2017).

Po rozwodzie z Władimirem Putinem głównym źródłem dochodu Ludmiły jest Ośrodek Rozwoju i Komunikacji Interpersonalnej – mimo swojego typu non profit. Obecnie prowadzi mu Artur Oczeretny, a pieniądze spływają z prowadzenia wykładów, programów podwyższenia kwalifikacji zawodowych, wydawania książek, a przede wszystkim – z wynajmowania powierzchni. „Wizytówką” oficjalnie prowadzonej działalności jest „popularyzacja i odnawianie profesjonalnych nawyków bibliotekarzy szkolnych”. Ośrodek prowadzi kursy podnoszące kompetencje bibliotekarzy za ok. 70 dol. i szkolenia w zakresie rozwijania umiejętności w dziedzinie „dojrzałości komunikacyjnej” – tutaj należy zapłacić od 9 do 36 dol. za sesję.

To jednak nic w porównaniu z pieniędzmi pochodzącymi z wynajmowania lokali. Ośrodek jest właścicielem starego budynku w Moskwie o powierzchni ponad 7,5 tys. m². Długoterminową umowę na wynajem 5 tys. m² w 2014 roku podpisała należąca do Ludmiły firma „Meridian”, która prawie w całości udostępnia ten metraż podnajemcom. Rocznie przychody z tego tytułu wynoszą ponad 3,2 mln dol.

Ośrodek otrzymuje też pomoc rządową. W 2015 roku władze Moskwy przyznały tej organizacji dotację w wysokości 935 tys. dol., aby „stworzyć warunki skutecznej komunikacji w społeczeństwie”. Może ona również liczyć na fundusze ze strony korporacji państwowych. W 2012 roku, zgodnie ze swoim rocznym sprawozdaniem, spółka należąca do rosyjskich kolei przyznała Ośrodkowi 800 tys. dol. w ramach niesprecyzowanej jasno „pomocy” (Turecki, 2017).

Będąc jeszcze pierwszą damą Rosji, Ludmiła poświęcała się sprawie dbałości o język rosyjski. L. Nikołajewa wspomina, że „w swojej macierzystej uczelni Ludmiła Putina założyła Centrum Rozwoju Języka Rosyjskiego (obecnie – Centrum Komunikacji Międzyludzkiej). W pierwszych latach prezydentury jej męża organizowała konferencje międzynarodowe na temat języka rosyjskiego, występowała publicznie z odczytami na temat języka rosyjskiego i edukacji w tej dziedzinie. Jako filolog, uważała za swój obowiązek toczyć walkę o czystość języka i jego zachowanie” (Николаева, 2013).

W. Gurewicz, nauczycielka Putina, tak postrzega Ludmiłę: „jest jego przeciwieństwem. Zawsze stara się być niezauważalną. Ubiera się skromnie. Kiedy ten w czasach radzieckich pracował jeszcze w Niemczech, kupował jej i córkom coś uchodzące za supermodne w ZSRR. Ludmiła nie nosiła tego, wstydziła się, oddawała rzeczy koleżankom. Chociaż – nawet koleżanek nie miała dużo (...). W ostatnich latach Ludmiła Putina zaczęła coraz więcej czasu poświęcać na wycieczki po miejscach świątynnych. Stała się pobożna. Mówiono o jej pragnieniu pójścia do klasztoru. Szczególnie głośno o tym rozprawiano w okolicach Pskowa. Jest tam wiele zniszczonych cerkwi, są i klasztory. Do jednego z nich Ludmiła coraz częściej zaglądała. Wkrótce zaczęto go odnawiać. Co nie mogło nie dziwić ludzi” (Николаева, 2013).

Akademik B. Gajdar, były rektor Wojskowej Akademii Medycznej, do której Ludmiła trafiła po wypadku samochodowym, wspomina ją tak: „bardzo miła, przyjemna w komunikacji. Ale – zamknięta w sobie. Nigdy nie mówi o sobie, tylko o rodzinie, o dzieciach. Dla niej to sprawy najważniejsze w życiu. Mogłaby realizować się jako uczony. Zna kilka języków, troska się o język rosyjski, tym, że jest zaśmiecany zapożyczeniami. Ale rodzina, dzieci zawsze stoją na pierwszym miejscu (Ibidem).

„Styl” Ludmiły jako pierwszej damy Rosji był nieustannie poddawany krytyce. Po wyborze Putina na prezydenta, nie miała swojego stylisty i polegała jedynie na własnym guście. Wybierała kreacje firmy „Eskada”, a potem zadanie to powierzyła kremłowskiemu szwaczkom. Następnie jej stylistą został Chamalidy, dość młody człowiek, który po pewnym czasie został jednym z dyktatorów mody Yves Saint Laurenta i właścicielem własnej marki Iyanis Chamalidy. Pomagała mu mistrzyni fryzjerstwa europejskiego – Irina Baranowa.

Jak pisze D. Polikanowa, „Ludmille Putinej dostało się za jej kreacje à la brytyjska królowa. Więcej nawet, prasa jednogłośnie pisała, że pierwsza dama jawiła się za ledwie kopia królowej i nabijała się z kapelusza, który wg *The Times* był 2 razy większy od kapelusza królowej, wg *Independent* – był gigantyczny, i wszystkie gazety zauważyły, że absolutnie nie pasował do rosyjskiej pierwszej damy” (Поликанова, 2003).

A rosyjskie pisma zachwycaly się jej strojami: „była lepiej ubrana niż angielska królowa. Zapewne, Anglicy zazdroszczą, że nasza pierwsza dama wyglądała efektowniej i przyćmiła swoim wyglądem przedstawicielkę dynastii królewskiej” (Ibidem).

Podczas wizyty u cesarza Japonii Ludmiła pojawiła się (w deszczu) w czarnej sukni w białe groszki, bez rękawów, a na kolację przyszła w kimono i obuwiu narodowym Japoniek. „Chciał człowiek zrobić przyjemność Japończykom, a oni nie docenili tego” – zacytowała Polikanowa rosyjską notatkę prasową (Ibidem).

A. Nestratowa utrzymuje, że L. Putina „nie zasłużyła na określenie najbardziej kobiecej i eleganckiej. Długość spódniczek maxi i mniej lub bardziej udane kreacje – pisze – przekształciła w garderobę staruszki” (Нестратова, 2013).



Fotografia 5. Ludmiła z nowym mężem – Arturem Oczeretnym.

Źródło: www.ebalsblog.com/2016/01/president-putins-ex-wife58-moves-on-and.html (dostęp: 27.07.2017).

3. Swietłana Miedwiediew (ur. w 1965 roku)



Fotografia 6. Swietłana Miedwiediewa.

Źródło: <http://crimea.ria.ru/society/20150708/1100412100.html> (dostęp: 27.07.2017).

Żona Dmitrija Miedwiediewa od 1993, pierwsza dama Rosji w latach 2008-2012

Biegle władająca francuskim i pewna siebie, „druga Raisa Gorbaczowa”, kobieta aktywna i energiczna. Mówi się nawet, że to ona w latach 90. pokierowała karierą męża. Dzięki swoim kontaktom w kręgach gospodarczych Petersburga, Swietłana jakoby namówiła Dmitrija do porzucenia świata akademickiego, wykładów z dziedziny prawa, pisania podręczników i wkroczenia w świat biznesu. Z jej pomocą pod koniec lat 90. Miedwiediew został głównym prawnikiem wielkiego koncernu „Ilim Pulp Eterprise”.

Swietłana urodziła się 15 marca 1965 roku w rodzinie wojskowego Władimira Linnika i ekonomistki Łarisy w Kronsztadzie, ufortyfikowanym porcie morskim na wyspie Kotlin w Zatoce Fińskiej. W 1987 roku ukończyła Leningradzki Instytut Finansowo-Ekonomiczny (dzisiaj – Sankt-Petersburski Państwowy Uniwersytet Ekonomiki i Finansów) ze specjalnością analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw. Pracę zawodową rozpoczęła już w czasie studiów.

Za Dmitrija Miedwediewa wyszła w 1993 roku.



Fotografia 7. Swietłana i Dmitrij Miedwediewowie.

Źródło: www.womanhit.ru/stars/news/2017-07-07-medvedeva/ (dostęp: 27.07.2017).

Przyszli małżonkowie znali się od 1972 roku, gdy oboje rozpoczęli naukę w szkole nr 305 w Leningradzie. Uroczą, wesołą i dobrze się uczącą Swieta miała wielkie powodzenie u szkolnych kolegów. Wśród jej adoratorów był też Dima. Na balu absolwentów podarował jej nawet bukiet kwiatów. Jednak po szkole ich drogi na kilka lat się rozeszły.

Z czasem Swietłana zaczęła udzielać się publicznie. Uczestniczyła w charytatywnych akcjach. Promowała też kontakty między Sankt-Petersburgiem a jego włoskimi miastami partnerskimi – Mediolanem i Wenecją. Często jeździła do Włoch.

Więzi z tym krajem utrzymała również po przeprowadzce do Moskwy w 1999 roku. To z jej inicjatywy na Bari co roku odbywa się Festiwal Sztuki Rosyjskiej. W 2006 roku przewodniczyła Tygodniowi Języka Rosyjskiego w Rzymie, na który przyjechała razem z synem Ilją.

W kraju patronuje programowi „Kultura duchowo-moralna dorastającego pokolenia Rosji”, zainicjowanemu przez poprzedniego zwierzchnika rosyjskiej Cerkwi prawosławnej – Aleksego II, inicjatywy cieszącej się poparciem i obecnego patriarchy – Cyryła. Celem tego projektu – jak ujmują go jego animatorzy – jest zaszczerpienie młodzieży wartości duchowych. W ramach programu buduje się domy dla sierot, organizuje pielgrzymki i finansuje filmy dla młodzieży.

Pani Miedwediewa osobiście opiekuje się jednym z domów dziecka w Petersburgu, w którym mieszka 316 wychowanków. Wspiera również odbudowę Soboru Morskiego w Kronsztadzie.

W grudniu 2008 roku założyła Fundację Inicjatyw Społeczno-Kulturalnych, której pracami osobiście kieruje.

W 2007 roku została uhonorowana jednym z najwyższych odznaczeń cerkiewnych – Orderem św. Olgi II klasy, a w 2008 – Patriarszą Odznaką im. Wielkiej Księżnej Eudoksjii Moskiewskiej. Również w tym roku patriarcha Cyryl wręczył jej dyplom uznania za zorganizowanie po raz pierwszy w kraju Dnia Rodziny, Miłości i Wierności, który w swojej intencji ma być odpowiednikiem Dnia Świętego Walentego w państwach Zachodu.

A w roku 2010 Patriarchat Moskiewski i Fundacja Słowiańska Rosji wyróżniły ją Międzynarodową Nagrodą Cyryla i Metodego (*Swietłana Miedwiediewa...*, 2010). Po urodzeniu syna Ilji (1995) Swietłana zrezygnowała z pracy zawodowej i zajęła się wychowaniem dziecka.

Swietłanę charakteryzuje zamiłowanie do luksusu i nowości mody, głębokością wykroju dekoltów często łamie zasady protokołu dyplomatycznego. Lubi wyszukane i drogie dodatki, w tym kapelusze od Harrodsa, a także ekskluzywne zegarki (słynna stała się sprawa dziennikarza gazety „Kommiersant”, który napisał, że prezydentowa ma zegarek za 50 tys. dol., za co stracił pracę), uwielbia drogie i ekstrawaganckie garsonki. W jej szafie wiszą głównie kreacje haute couture.

Jej ulubionym projektantem i zarazem bliskim przyjacielem jest Walentin Judaszkin – „rosyjski Armani”, jedyny Rosjanin, który został wyróżniony zaproszeniem do członkostwa w prestiżowym Paryskim Syndykacie Mody. Swietłanie przedstawiła go koleżanka – słynna piosenkarka Ała Pugaczowa. Projekty Judaszkina do tego stopnia spodobały się prezydentowej, że szybko uczyniła go „nadwornym krawcem Rosji”. To w jego kreacjach Miedwiediewa bryluje na zagranicznych rautach i w moskiewskich salonach.

Swietłana Miedwiediewa aktywnie działa w organizacjach charytatywnych i kulturalnych. Chętnie uczestniczy w premierach teatralnych i filmowych. Widywana jest na wszelkiego rodzaju koncertach i wystawach (Rapiej, 2010).

Amerykańscy dyplomaci w Moskwie – co ujawnił portal Wikileaks – twierdzą, że prezydentowa „wywołuje napięcie między (kremlowskimi) obozami i jest obiektem ożywionych plotek”. Przytoczone przez dyplomatów z USA faty świadczą również o tym, S. Miedwiediewa sporządziła nawet listę urzędników, którzy mogą mieć problemy z dalszą karierą z powodu nielojalności wobec jej męża.

Jako osoba głęboko religijna i ciesząca się poparciem Cerkwi, Swietłana postanowiła uczynić anglosaskie święto Walentynek rosyjskim – Dniem Miłości – który miałby być obchodzony 8 lipca. Datę wybrano w związku z parą ruskich prawosławnych świętych z XIII wieku, małżonkami Piotrem i Fiewronią. Legenda głosi, że książę Piotr poślubił zwykłą wieśniaczkę Fiewronię, która wyleczyła go z ciężkiej choroby. Potępiana za ten mezalians para wołała wyrzec się władzy i wyjechać z miasta, niż się rozstać. Oboje zmarli 8 lipca 1228 roku i zostali pochowani w jednej trumnie (Swiridow, 2008).

Jako pierwsza dama Rosji Swietłana nie miała dobrej opinii w prasie zachodnioeuropejskiej. Do historii przeszła wizyta Miedwiediewów w Brukseli, a szczególnie pobyt Swietłany w Brugii, gdzie „pierwsza dama Rosji w ciągu jednego dnia przewróciła Brugię do góry nogami i wywołała największe od lat zamieszanie” (*Cynpyza Medbedeaa...*, 2010). Mer Brugii musiał czekać na nią 2 godziny, cały ratusz przeszukała ochrona, a pierwsza dama zapragnęła, po prostu, w tym czasie odpocząć. W jednym ze sklepów chciała kupić XVII-wieczne koronki, które, rzecz jasna, nie były na sprzedaż, w Muzeum Czekolady czekano na nią kilka godzin, a gdy się już pojawiła, to w asyście 20 ochroniarzy, w pewnej restauracji zamówiła kolację na 20 osób i...

nie pojawiła się, nie spróbowałszy nawet zadzwonić i poinformować właściciela. Miasto było zszokowane takimi ekstrawagancjami (Ibidem).

Nie bez skandalu obyła się jej wizyta w 2012 roku we Włoszech, w Montecatini, gdzie pojawiła się w pięciogwiazdkowym hotelu z 30 ochroniarzami i ambasadorem, z zamiarem leczenia się tamtejszą wodą. Hotel był wynajęty tylko dla niej na cały czas pobytu (prasa włoska nazwała ją „carycą”). Świetlanę chciał odwiedzić mer miasta, ale odmówił mu. Restaurację wynajęła na kilka tygodni, nikt inny nie mógł tam się stołować, a ona sama wciąż zmieniała swoje zamówienia (*Как Светлана...*, 2012). Sprawa wizyty pierwszej damy we Włoszech przyciągnęła uwagę rosyjskich dziennikarzy. Podobno wszystko opłaciła z „własnej kieszeni”, chociaż jeden nocleg w apartamencie kosztował 1300 euro. Oficjalnie, jak wynika z deklaracji podatkowej, Świetłana nie ma na swoich trzech kontach ani kopiejki. Jak się wydaje, Miedwiediewa za hotel w ogóle nie zapłaciła, gdyż jego właściciel niegdyś z nią współpracował, w dodatku, tuż przed jej wyjazdem mer tego miasta gościł na Kremlu. Włoscy dziennikarze napisali, że w apartamencie Świetłany kiedyś nocował książę Monaco, ale temu nawet do głowy nie przyszło, by wynajmować cały budynek, jak to zrobiła „caryca” (*В Кремле объяснили...*, 2012).

Po objęciu przez Miedwiediewa funkcji premiera, Świetłana ponoć „skupiła się na pracy w Państwowej Fundacji na Rzecz Inicjatyw Społecznych i Kulturalnych, której jest przewodniczącą. Włączyła się też do działalności antyaborcyjnej” (*Tajemnicze zniknięcie...*, 2016). Od października 2015 roku nie pojawia się publicznie i media zastanawiają się, czy aby nie podzieliła losu żony Putina i czy mąż „przypadkiem” jej nie porzucił.

4. Alina Kabajewa (ur. w 1983 roku)



Fotografia 7. Alina Kabajewa.

Źródło: https://tengrinews.kz/strange_news/smi-pokazali-kak-menyalas-alina-kabaeva-za-35-let-344319/ (dostęp: 06.06.2018).

Prawdopodobnie potajemna żona Władimira Putina od 2013 roku

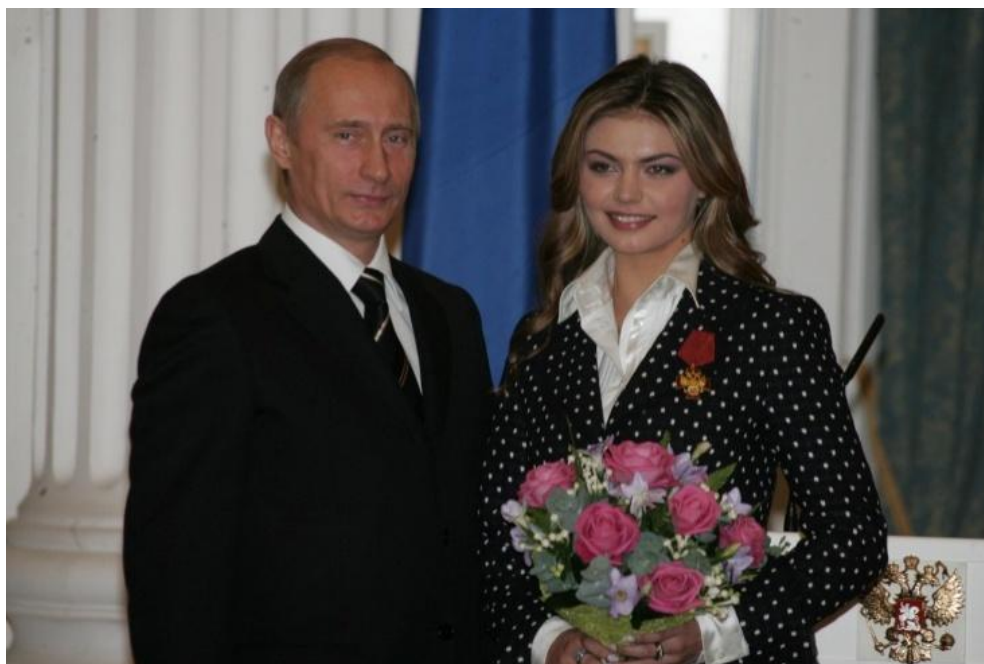
Alina Kabajewa urodziła się 12 maja 1983 roku w Taszkencie (Uzbekistan) w rodzinie sportowców. Rodzice chcieli, aby została łyżwiarką figurową, ale w Taszkencie nie było szkoły, która by ją przygotowała do takiej kariery, dlatego poświęciła się gimnastyce artystycznej. Gdy skończyła 12 lat, rodzice przeprowadzili się do Moskwy, gdzie, oczywiście, otworzyły się szersze możliwości kształcenia córki i treningów. Rodzice mieli wygórowane ambicje, a ich pociecha nie była odpowiednio fizycznie przygotowana i nawet z powodu otyłości przezywano ją „telewizorem na nóżkach”. Dla dziewczynki opracowano specjalną dietę i, dzięki swojemu niewątpliwemu talentowi, w 1996 roku weszła w skład reprezentacji kraju. W wieku 15 lat została mistrzynią Europy i sukces ten powtórzyła jeszcze 3 razy. Z powodu błędów sędziowskich na Olimpiadzie w Sydney w 2000 roku zajęła III miejsce, a w Atenach w 2004 – II. W 2001 roku wykryto u niej stosowanie dopingu i pozbawiono tytułów, które zdobyła na Igrzyskach Dobrej Woli w tym samym roku. 6 lat później zakończyła karierę sportową. Zaczęła występować w reklamach i poprowadziła program telewizyjny „Imperium sportu”. Jednocześnie zajęła się polityką – przystąpiła do rządzącej partii „Jedna Rosja”, została deputowaną do Dumy Państwowej (niższa izba parlamentu). W 2014 roku zrezygnowała z kariery politycznej i stanęła na czele rady nadzorczej holdingu „Nacionalnaja Media Grupa”, a w 2016 roku została prezesem analogicznej rady w „Sport-Ekspress” SA. W 2007 roku ukończyła moskiewski Państwowy Uniwersytet Serwisu. Po 3 latach spotykania się z kapitanem milicji, zerwała z nim wszelkie relacje, gdyż okazało się, że obiecując jej ślub, miał inną narzeczoną (która nie omieszkła o fakcie swojego istnienia poinformować „zainteresowaną”).

W 2008 roku Kabajewa założyła Fundację Charytatywną „Alina”, zajmującą się wspieraniem sportu masowego, pomocą biednym rodzinom, wzbogacaniem księgozbioru wiejskich bibliotek, wyposażaniem internatów w sprzęt komputerowy i budową kompleksów sportowych. Od 2009 roku pod patronatem Fundacji odbywa się Festiwal Gimnastyki Artystycznej „Alina”⁴.

Za swoją działalność została nagrodzona „Orderem Przyjaźni”, orderem „Za zasługi wobec Ojczyzny” i dyplomem honorowym Prezydenta Rosji. W 2006 roku została laureatką nagrody „Kobieta roku Glamour”, najseksowniejszą w Rosji Top 10 sexy (jej nagie zdjęcie opublikowało pismo „Maxim”). W 2010 roku, po Pugaczowj, Kurnikowej, Litwinowej i Dapkunajte, jej podobizna ukazała się na okładce „Vogue”. Kabajewej poświęcono piosenki, została bohaterką spektaklu „BelrusPutin” w teatrze Teatr.doc.

O zamiarze poślubienia przez Putina byłej gimnastyczki Aliny Kabajewej po raz pierwszy poinformował w 2008 roku moskiewski dziennik (należący do Aleksandra Lebiediewa), który po wizycie w jego redakcji Federalnej Służby Bezpieczeństwa natychmiast zamknięto. Oficjalnie Putin był jeszcze w związku z Ludmiłą. Plotki o związku Putina z Kabajewą nasiliły się, gdy w grudniu 2009 roku urodziła syna, nie ujawniając, kto jest jego ojcem. Rosyjskie media utrzymują, że nadano mu imię Wołodia, a Zachodnie – Dmitrij. Pod koniec stycznia 2013 roku w pojawiły się niepotwierdzone przez Kreml doniesienia, że Alina Kabajewa w USA urodziła prezydentowi Rosji córkę i że z dziećmi mieszkaw rezydencji Putina w Soczi (Ольгина, 2017). W 2015 roku Kabajewa prawdopodobnie urodziła trzecie dziecko Putina. O tym fakcie poinformowały szwajcarskie środki masowego przekazu, gdyż to w tym kraju dziecko miało przyjść na świat, a dziwnym zbiegiem okoliczności prezydent był poza Rosją (*Первая любовница...*, 2016).

⁴ Na podstawie informacji z strony <https://kabaeva-alina.ru/>.



Fotografia 8. Władimir Putin i Alina Kabajewa.

Źródło: www.woman.ru/kids/medley5/article/148810/ (dostęp: 06.06.2018).

Na Olimpiadzie w Soczi w 2014 roku na palcu Kabajewej zauważono obrączkę, którą nieporadnie starała się ukryć. W tym samym czasie Putin na spotkanie z ministrem obrony Egiptu również pojawił się z obrączką, chociaż oficjalnie był rozwiedziony. Mówi się, że para pobrała się we wrześniu 2013 roku i że ślub oraz wesele odbyły się w Klasztorze Iwerskim w Wałdaju. Podobno cały teren zamienił się w „nieдоступną twierdzę”. W 2015 roku znów pojawiły się informacje, że jakoby Putin i Kabajewa pobrali się, ale tym razem miało to się stać w Spaso-Preobrażenskim Klasztorze na wyspie Wałaam. W ceremonii miało uczestniczyć tylko 20 osób.

Sama Kabajewa przyznaje, że w jej życiu jest mężczyzna, którego kocha, ale nie podaje jego imienia – „jedyne co mogę o nim powiedzieć, to tylko to, że jest dobrym człowiekiem, którego kocham” (*История романтических...*, 2013).

Czy Alina Kabajewa jest nową pierwszą damą Rosji, czy tylko kochanką, a może jedynie bliską znajomą Władimira Putina zapewne nie dowiemy się jeszcze przez wiele lat, gdyż wszelkie materiały na temat prezydenta Federacji Rosyjskiej są cenzurowane i utajniane.

Podsumowanie

Naina Jelcyna, jak przed nią inne żony przywódców ZSRR, rzadko pojawiała się publicznie. Wolą być żoną, matką i babcią niż pierwszą damą tego kraju. Przymykała oczy na „wybryki” męża, na jego trudny charakter. Gotowała, wiązała mu krawaty i zawsze go broniła.

Ludmiła Putina dla świata pozostała „zagadką Kremla”. Początkowo pojawiała się publicznie, a potem zniknęła. Krążyły pogłoski, że była bita przez męża-tyrana, a nawet, że została zakonnica. Nie tak dawno ponoć wyszła za mąż za młodszego od niej o 20 lat biznesmena i mieszka w pałacu we Francji. Jako ta druga w historii Rosji, po pierwszej żonie Piotrze I – Eudoksji Łopuchinej (XVIII wiek) – porzucona przez męża, głowę państwa.

Swietłana Miedwiediewa, nazywana poza granicami kraju „carycą Swietłaną”, budziła zachwyt w Rosji i nienawiść na Zachodzie. Rodakom podobały się jej stroje, cudzoziemców szokowała brakiem kultury osobistej i towarzyskiej ogłady. Twardo stojąc u boku męża-prezydenta, okazała się zarazem kobietą religijną. I, jak jej poprzedniczka, nagle zniknęła.

Naina, wierna do końca, tęskni za zmarłym mężem. Ludmiła odnalazła spokój, miłość i szczęście po rozwodzie. Swietłana, wpływająca na decyzje męża i kochająca go, jako jedyna z trzech pierwszych dam Rosji oficjalnie dalej trwa u boku małżonka, teraz – premiera tego ogromnego kraju.

Obecnie z czołówek gazet nie schodzi Alina Kabajewa. Czy jest żoną Putina, matką jego trojga dzieci? Nie dowiemy się tego jeszcze długo. Oficjalnie, jak powiedział przyjaciel prezydenta, znany piosenkarz i deputowany Dumy Państwowej: „On (Putin) już dawno ożenił się po raz drugi. Tak, ożenił się z Rosją. A co poradzimy na to, że dla niego oprócz Rosji nic więcej nie istnieje” (КОЛЬЦОВ, 2015).

Bibliografia

- Chrzanowski, W. (2016). *Tajemnicze pierwsze damy ZSRR. Co o nich wiemy?* Pobrane z: <http://kobieta.wp.pl/tajemnicze-pierwsze-damy-zsrr-5983098198996097g>.
- Kozak, M. (2012). *80 urodziny Nainy Jelcyn*. Pobrane z: <http://mikolajkozak.natemat.pl/5405,80-urodziny-nainy-jelcyn>.
- Młodszy mąż i willa za 7,5 mln dolarów. Nowe życie i tajemniczy majątek Ludmiły Putin*. (2017). Pobrane z: www.wprost.pl/swiat/10050254/Mlodszy-maz-i-willa-za-75-mln-dolarow-Nowe-zycie-i-tajemniczy-majatek-Ludmily-Putin.html.
- Pawłowska, A. (2013). *Rozwód? Tak. Niesłubne dzieci, zdrady i przemoc? Nie wiadomo. Tajemnice Putina*. Pobrane z: http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14059030,Rozwod__Tak__Nieslubne_dzieci__zdrady_i_przemoc__Nie.html.
- Przybył, I. (2014). *Ludmiła Putin – wraz z rozwodem zniknęła z kart historii*. Pobrane z: www.polskatimes.pl/artukul/3391135,ludmila-putin-wraz-z-rozwodem-zniknela-z-kart-historii,id,t.html.
- Rapiej, K. (2010). *Swietłana Miedwiediewa – jaka jest pierwsza dama Rosji?*. Pobrano z: www.ofeminin.pl/kariera/swietlana-miedwiediewa-styl-pierwszej-damy-rosji-swietlana-miedwiediewa-styl-d17221.html.
- Swietłana Miedwiediewa – najbliższa doradczyni prezydenta*. Pobrane z: http://fakty.interia.pl/news-swietlana-miedwiediewa-najblizsza-doradczyniprezydenta,nId,891372#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=other.
- Swiridow, L. (2008). *Swietłana Miedwiediewa nauczy Rosjan, jak kochać*. Pobrane z: <http://leonidswiridow.blog.onet.pl/2008/06/19/swietlana-miedwiediewa-nauczy-rosjan-jak-kochac/>.
- Tajemnicze zniknięcie. Gdzie jest żona premiera Rosji?* (2016). Pobrane z: www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/tajemnicze-znikniecie-zony-premiera-rosji-miedwiediewa/46qg6jg.
- Turecki, K. (2017). *Rosyjska ruletka*. Pobrane z: <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/byla-zona-putina-ludmila-putin-ma-klopoty/9wv4zdj>.
- Zielke, K. (2013). *Żony Putina. Nowa miłość na Kremlu*. Pobrane z: <http://niezalezna.pl/44924-zony-putina-nowa-milosc-na-kremlu>.
- Ziętała, G. (2017). Od podomki do garsonki Cardina, od „pierwszej oberwanki” do światowej ikony stylu. Historia radzickich first ladies. In: K. Jasiewicz, M. Zięba-Plebankiewicz (eds.), *Neophilologica Sandeciensia. 11. From here to there: regional and world perspectives on language, literature and culture* (p. 61-85). Nowy Sącz: Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu.
- В Кремле объяснили, на чьи деньги жена Медведева сняла целый VIP-отель в Италии*. (2012). Pobrane z: www.newsru.com/russia/08mar2012/medvedeva_ital.html.

- История романтических отношений Владимира Путина и Алины Кабаевой.* Pobrane z: <https://limon.postimees.ee/1265072/istoriya-romanticheskikh-otnosheniy-vladimira-putina-i-aliny-kabaevoy>
- Как Светлана Медведева шокировала европейцев, устроив отпуск в Италии.* (2012). Pobrane z: www.online812.ru/2012/03/07/003/.
- Кольцов, С. (2015). *Кобзон назвал, на ком Путин женился во второй раз.* Pobrane z: <http://culturavrn.ru/russia/14301>.
- Корогаев, А. (2017). *Биография Наины Ельциной.* Pobrane z: <http://tass.ru/info/4090897>.
- Мельникова, А. (2017). *Юбилей Наины Ельциной: секреты первой леди новой России.* Pobrane z: <https://ria.ru/analytics/20170314/1489990868.html>.
- Наина Ельцина: История любви первого президента России.* „Ivona” 2013. Pobrane z: <http://ivona.bigmir.net/showbiz/highlife/352298-Naina-El-cina-Istorija-ljubvi-pervogo-prezidenta-Rossii>.
- Нестратова, А. (2013). *О чем говорят наряды Людмилы Путиной.* Pobrane z: <https://eva.ru/beauty/read-o-chem-govoryat-naryady-lyudmily-putinoj-.htm>.
- Николаева, Л. (2013). *Людмила Путина: нетипичная первая леди. До жемчужной свадьбы президенту и его супруге не хватило месяца.* Pobrane z: <http://svpressa.ru/society/article/69099/>.
- Ольгина, О. (2017). *Путин и Кабаева: последние новости 2017.* Pobrane z: <https://newsland.com/user/3632689470/content/putin-i-kabaeva-poslednie-novosti-2017/5941413>.
- Первая любовница России: что связывает Кабаеву и Путина.* Pobrane z: <https://lime.apostrophe.ua/article/scandal/relations/2016-03-09/pervaya-lyubovnitsa-rossii-chno-svyazyivaet-kabaevu-i-putina/3657>.
- Поликанова, Д. (2003). *Встречают по одежке: имидж первой леди России.* Pobrane z: www.kleo.ru/items/fashion/putina_style.shtml.
- Пчелкин, П. (2017). *Жена первого президента России Наина Ельцина принимает поздравления с днем рождения.* Pobrane z: www.1tv.ru/news/2017-03-14/321525-zhena_pervogo_prezidenta_rossii_naina_eltsina_prinimaet_pozdravleniya_s_dnem_rozhdeniya.
- Ростовский, М. (2017). *Наина Ельцина: «Выходя замуж, любая женщина должна понимать: она жертвует многим».* Pobrane z: www.mk.ru/social/2017/03/13/naina-elcina-vykhodya-zamuzh-lyubaya-zhenshhina-dolzha-ponimat-ona-zhertvuet-mnogim.html.
- Селиванова, А. (2017). *Наина Ельцина: Костюмы «первой леди» ношу до сих пор – только перешиваю, чтобы выглядели современной.* Pobrane z: www.kp.ru/daily/26652/3673296/.
- Супруга Медведева шокировала Европу своими капризами и бестактностью.* (2010). Pobrane z: <https://ru.tsn.ua/svit/supruga-medvedeva-shokirovala-evropu-svoimi-kaprizami-i-bestaktnostyu.html>.
- Хартманн, Й. (2001). *Людмила Путина о закулисной стороне власти.* Pobrane z: <http://inosmi.ru/untitled/20011229/142638.html>.

Informacje o Autorach

Zuzana HRDLIČKOVÁ – doktor nauk humanistycznych. Prowadzi zajęcia w zakresie Business English oraz w ramach studiów brytyjskich, amerykańskich i słowackich na Uniwersytecie Ekonomicznym w Bratysławie na Słowacji. Uzyskała tytuł doktora w zakresie językoznawstwa angielskiego na Uniwersytecie Masaryka w Brnie, w Czechach. Jej najnowsze zainteresowania naukowe obejmują analizę dyskursu biznesowego oraz politycznego, ze szczególnym naciskiem na terminologię i idiomatologię.

Katarzyna JASIEWICZ – starszy wykładowca w Instytucie Języków Obcych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Zajmuje się literaturą amerykańską, a w szczególności literaturą amerykańskiego Południa.

Michał PALMOWSKI – wykładowca w Instytucie Języków Obcych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu oraz adiunkt w Instytucie Filologii Angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zajmuje się głównie literaturą amerykańską.

Jadwiga RYSIEWICZ – wykładowca w Instytucie Języków Obcych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu; wieloletni opiekun praktyk pedagogicznych oraz koordynator Międzyszkolnego Konkursu Lingwistycznego DUET. Aktywnie współpracuje ze Stowarzyszeniem Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zainteresowania: literatura angielska, apologetyka, second-language acquisition.

Grzegorz A. ZIĘTALA – doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa stosowanego, absolwent Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Sankt Petersburgu, związany z PWSZ w Nowym Sączu od 2013 roku, a wcześniej – z Uniwersytetem Rzeszowskim (1996-2017). Autor 90 publikacji naukowych (w tym 8 skryptów, 3 monografii, 5 rozdziałów w monografii, 74 artykułów naukowych) z zakresu rosyjskiego języka biznesu, kulturoznawstwa, rosyjskiej marki handlowej, rosyjskiej korespondencji handlowej, geografii gospodarczej Rosji itp.